

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 R.
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

R O K 3 9 | Curitiba — 2 WRZESNIA — (setembro) — | Nr. 35 | 1 9 6 4

POTĘPIENIE MANIFESTU GOULARTA

Ukazanie się na łamach niektórych dzienników krajowych manifestu eks-prezydenta João Goularta z okazji rocznicy zgonu Getulia Vargas, co więcej — odczytanie tego manifestu w Izbie Deputowanych przez lidera partii PTB — Doutel de Andrade, wywołało najpierw wielkie zdziwienie w społeczeństwie, a w następstwie potępienie tego aktu byłego prezydenta.

Na zdziwienie opinii publicznej, dlaczego władze państwowe pozwoliły na coś podobnego, otrzymano odpowiedź tak Prezydenta państwa jak i ministra Wojny. Pan Prezydent wyraził się, że manifest Goularta, pełen kłamstw i oskarżeń pod adresem Armii brazylijskiej, czy władz rewolucyjnych, stanowi jawne i wymowne świadectwo przeciw Goulartowi i jego nieszczytnemu rządowi, które doprowadziły kraj do ruiny ekonomicznej, a przygotowywały drogę dla reżimu komunistycznego. Dobrze, by cały naród poznał po piśmie i po czynach tego, co zapro-

wadził w kraju korupcję, anarchię i przemoc syndykatów kierowanych przez elementy subwersyjne czy grupy ludzi o ideologii marksistowskiej. Taka jest opinia prezydenta Castelo Branco o manifestie Goularta.

Jeśli zaś chodzi o ministra Wojny, to gen. Costa e Silva, zabierając głos w imieniu rządu i całej Armii, zapowiedział, że odczytanie manifestu Goularta przez deputowanego Doutel de Andrade nie ujdzie bezkarnie i że wojsko nie pozwoli, by prowokacja kontr-rewolucjonistów spełzała na panewce Narodowa Rada Bezpieczeństwa użyje odpowiednich środków, by ukarać winnych. Mówi się nawet o wprowadzeniu stanu nadzwyczajnego, by położyć kres robocie subwersyjnej, i urwać łeb hydrze dawnego reżimu, która zaczyna podnosić głowę. Koła wojskowe są przekonane, że należy wprowadzić twardszą rękę do polityki wewnętrznej i zrezygnować z linii zbyt łagodnej, z której korzystają elementy subwersyjne.

Minister Wojny podał jeszcze, że manifest Goularta miał na celu sprowokować Armię do aktów gwałtu przeciw elementom opozycyjnym zwłaszcza w parlamencie. Jednakże do tego nie dojdzie, wyjaśnił minister, bo wojsko nie przemieni się w nieprzyjaciela republiki i nie ucieknie się do siły czy przemocy. Z drugiej strony, gen. Costa e Silva, rzucił ostre ostrzeżenie tym wszystkim, którzy chcą się zamieszanie i niepokój w państwie lub podkopywać autorytet rządu i władzy rewolucyjnej. Przeciw takim elementom wojsko użyje całej swojej siły, dając równocześnie rządowi Prezydenta Castelo Branco swoje lojalne i bezwarunkowe poparcie.

Ogólnie przypuszczają się, że pierwszym posunięciem rządu będzie staranie, by uzyskać dwie trzecie głosów deputowanych na wytoczenie procesu deputowanemu Doutel de Andrade za odczytanie manifestu Goularta w federalnej Izbie Deputowanych.

Ubiegły tydzień w polityce światowej

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM :

Lyndon Johnson kandydatem partii demokratycznej

Na konwencji partii demokratycznej Stanów Zjednoczonych, odbytej w Atlantic City, prezydent Lyndon Johnson obwołany został przez aklamację kandydatem tejże partii na prezydenta USA w najbliższych wyborach. Podczas konwencji przemawiał o jego kandydaturę dwóch gubernatorów: Pat Brown z Californii i John Connally z Teksasu, podkreślając, że w ciągu 9 miesięcy urzędowania, Lyndon Johnson wykazał wszelkie dane na urząd prezydenta. Ponadto współpracował ze zmarłym prezydentem Kennedy zachowując po jego śmierci jego program i ideały; zwłaszcza walka z bezrobociem i z segregacją ras. Podczas dyskusji, delegaci stanu Mississippi oraz część delegatów z Alabamy opuściło konwencję, nie przyjmując programu partyjnego, jak np. równości praw obywatelskich dla czarnych. Kandydatem zaś na wiceprezydenta partii demokratycznej został Hubert Humphrey. Urodził się on w 1901 r. w Wallace, stanie Dakota południowa. Po ukończeniu studiów dentystycznych, czas jakiś pracował ze swym ojcem. Później dyplomował się na Uniwersytecie w Minnesocie i Luizjanie. W 1958 r. został obrany na senatora, stając się żarliwym wyznawcą rozbrojenia pod pewnymi warunkami, i zażartym przeciwnikiem prób nuklearnych. Bił się w Senacie i w prasie o równość praw obywatelskich dla czarnych, stając się wice-liderem rządowym w Senacie.

Papież Paweł VI, wspominając o rocznicach dwóch wojen światowych, skierował do świata gorący apel o pokój tak bardzo zagrożony na Cyprze i w Wietnamie. Ojciec św. przypomniał słowa papieża Benedykta XV przed wybuchem I wojny nawołujące do zgody wśród narodów, które do słowa niestety nie odniosły pożądanego skutku. Ten sam negatywny efekt

miały słowa Piusa XII, gdy nawoływał narody do opamiętania i do pokojowego porozumienia. Pomimo tego smutnego faktu zapisanego w historii, Papież Paweł VI uważa za swój święty obowiązek nawoływać nadal do pokoju i do zgody, stawiając przed całym światem encyklikę papieża Jana XXIII "Pacem in Terris". Tym bardziej, że wybujały nacjonalizm i skrajne systemy rządów w państwach, antagonizmy społeczne i ekonomiczne, wysięg zbrojeń — wszystko to stwarza niebezpieczeństwo nowej wojny. Egolizm polityczny i ideologiczny, sianie ruchu subwersyjnego w wielu państwach dopełnia smutnego obrazu dzisiejszej atmosfery pełnej niepokojów i niezgody.

Wobec gwałtownych manifestacji ludności w Wietnamie Południowym, protestującej przeciw dyktaturze prezydenta — generała Nguyen Khanh, ten ostatni rzekł się władzy. Wojskowa Rada Rewolucyjna obrała na jego miejsce triumwirat, złożony z trzech generałów: Dung Van Minh, Nguyen Khanh i Tran Thien Khiem. Ci trzej generałowie rządzą będą w ciągu 60 dni, poczym parlament Wietnamu Południowego wybierze nowego szefa państwa. Równocześnie Junta Wojskowa złożyła z 60 generałów odwołała artykuł Konstytucji, udzielając gen. Khanh władzy dyktatorskiej w dniu 16 sierpnia, poczym Junta ta rozwiązała się. — Generałowie Junty powrócą do swych oddziałów, przestając zajmować się polityką. W ciągu kilku ostatnich dni trwały zażarte bójkę uliczne między buddystami a katolikami. Katolicy popierali generała Khanh — prezydenta, podczas gdy buddyści żądali jego ustąpienia. Dziesięć osób zostało zabitych w tych walkach, a 40 odniosło rany. Nowy rząd będący w ręku trzech generałów obiecał zaprowadzić ład i porządek. Z

3 generałów, gen. Khiem jest katolikiem.

Prezydent Cypru, arcybiskup prawosławny Makarios, czyni nowe wysiłki, by pozyskać dla siebie nieustąpiłwej polityki nowe państwa, tym razem Egipt z prezydentem Nasserem na czele. W tym celu udał się on do Kairo razem z ministrem spraw zagranicznych — Kyprianu. Obecnie nowe nieporozumienie powstało między Cyprzem a Turcją. Zgodnie z traktatem udzielającym Cyprowi niepodległości w 1860 r. Turcja i Grecja miały prawo do utrzymania na terenie Cypru swe oddziały. Teraz Cypr uświadomił sobie, że nie dozwala Turcji, by ta zrzuciła swe oddziały stacjonowane na Cyprze. Rząd turecki grozi, że tak czy owak oddziały tureckie wejdą na Cypr, nie oglądając się na pozwolenie Makariosa. Szczupłe kontyngenty wojskowe ONZ zajęły ważne punkty strategiczne w Nikozji, oczekując na dalszy rozwój wypadków.

Szef ZSSR — Nikita Chruszczow — bawił w tych dniach w Czechosłowacji. Przemawiając do 100-tysięcznych tłumów zabranych na placu w Pradze, Chruszczow zapewnił, że granice Czech znajdują się pod protekcją Paktu Warszawskiego i dlatego są nienaruszalne. Ze o nowym pakcie w Monachium nie może być mowy. Skrytykował on ostro pomoc Stanów Zjednoczonych dla Konga, potępił żądania Turcji w sprawie swej niepodległości na Cyprze, a w końcu rzucił na Chiny komunistyczne całą odpowiedzialność za konflikt w Laosie i w Wietnamie Południowym oraz za podział bloku komunistycznego na dwa obozy: sowiecki i chiński. Nadmieniał także, że wstępne rozmowy na zwołanie międzynarodowej konferencji partii komunistycznej rozpoczną się 15 grudnia

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ Prezydent państwa w Kurytybie. Dnia 4 września przewidziana jest wizyta Prezydenta Castelo Branco w Kurytybie, podczas której otrzyma on tytuł honorowego obywatela Parany. 30 tys. uczniów będzie witało dostojnego gościa.

★ Deficyt w budżecie paulistańskim. Pomimo sumy prawie jednego biliona kruczejrów jaka ma wpłynąć do skarbu stanowego, gubernator paulistański twierdzi, że przewiduje się deficyt wysokości 180 miliardów kruczejrów.

★ Akcja przeciw korupcji. Regionalny delegat od ścigania podatków w São Paulo wraz ze swymi 25 fiskalami został aresztowany za otrzymanie łapówek i zamykanie oczu na nadużycia popełnione przez niesumiennych obywateli w płaceniu podatków.

★ Ustalenie cen dla najważniejszych produktów. Prezydent Castelo Branco podpisał ma dekret ustalający minimalne ceny na najważniejsze artykuły spożywcze. Fiskalizacja tych cen będzie jak najsurowsza.

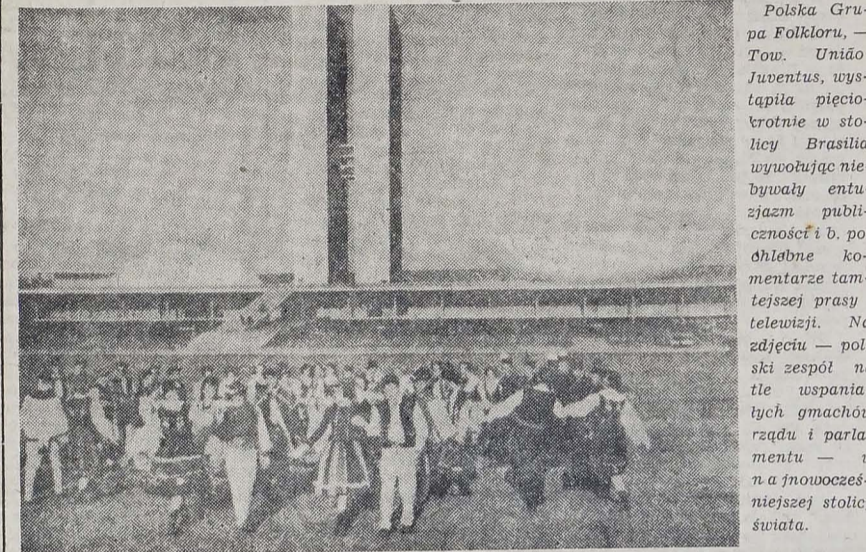
★ Manifest Goularta odczytany w parlamencie. Lider partii PTB, Doutel de Andrade odczytał w Izbie Deputowanych manifest Goularta z okazji rocznicy śmierci Vargas, wywołując tym gwałtowny protest większości deputowanych.

★ Wybuch w fabryce paulistańskiej. W fabryce nitrogliceryny w Piquete - São Paulo im. "Prezydenta Vargasa" w pobliżu Rio de Janeiro nastąpił wybuch, wskutek czego zginęło siedmiu robotników. Przyczyn wybuchu jeszcze nie ustalono.

★ Protestant wygrał konkurs biblijny. Student kolegium Adwentystów, sekty protestanckiej z São Paulo, wygrał w Rio konkurs biblijny na temat znajomości Pisma św. Będzie on reprezentował Brazylię na międzynarodowym konkursie biblijnym w Jerolimie.

★ Wskazówki dla studentów. Prezydent państwa przyjąwszy na audyencji delegację studentów uniwersyteckich z Rio, podkreślił, że powinni oni poświęcić się nauce, nie wtrącając się w sprawy, które należą do władz państwowych.

★ Popierse Kennedy'ego w São Paulo. W centrum stolicy paulistańskiej — na jednej z głównych ulic — odsłonięte zostało popiersie b. prezydenta USA — Kennedy'ego. Odsłonięcia dokonał ambasador Lincoln Gordon.



Polska Grupa Folkloru, — Tow. União Juventus, wystąpiła pięciokrotnie w stolicy Brasilia, wywołując niebywały entuzjazm publiczności i b. pochlebne komentarze tamtejszej prasy i telewizji. Na zdjęciu — polski zespół na tle wspaniałych gmachów rządu i parlamentu — w nowocześniejszej stolicy świata.

★ Od dnia 1-go września b.r. opłaty pocztowe podrozały mniej więcej o 100%. Tak np. zwykły list — Cr\$ 15,00; pocztówki, druki i korespondencja socjalna — Cr\$ 10,00; książki — do 50 gramów Cr\$ 5,00 i każde następne 50 gramów — Cr\$ 2,00; "amostra" (jakakolwiek paczka, której ciężar nie przekracza 500 gramów) — do 200 gramów — Cr\$ 20,00, a każde następne 50 gramów — Cr\$ 5,00. Za "registro" dopłaca się Cr\$ 40,00. Za polecenie książek, czasopism, nawozów, lekarstw, nasion i artykułów rolniczych dopłaca się Cr\$ 10,00 (zamiast Cr\$ 40,00).

Poczta lotnicza
List w Brazylii — Cr\$ 20,00. Do krajów południowo i środkowo-amerykańskich — Cr\$ 40,00; do krajów północno-amerykańskich, Hiszpanii i Portugalii — Cr\$ 100,00. Do Polski i innych krajów europejskich, azjatyckich, afrykańskich i Oceanii — Cr\$ 245,00.

Od 1-go stycznia 1965 roku będą nowe opłaty, jeszcze wyższe od obecnych. Podamy je szczegółowo w Kalendarzu "LUDU" na rok 1965.

★ Juanita Castro w paulistańskiej Izbie Deputowanych. Juanita Castro, będąc gościem paulistańskiej Izby Deputowanych, opisała w szczegółach dramat jaki przeżywa naród kubański pod reżimem Fidel Castra.

★ Pomoc "Przymierza dla Postępu". Brazylija otrzymała w ciągu ostatnich 3 lat od "Przymierza dla Postępu" ponad miliard dolarów w postaci artykułów spożywczych, różnych pożyczek na rozbudowę energetyki, kanalizacji, budowy dróg itp.

★ Goulart i Brizola nadużyli gościnności. Manifest b. prezydenta Goularta do narodu brazylijskiego uważany jest przez rząd Urugwaju za nadużycie gościnności i prawa azylu. Goulart i Brizola otrzymali upomnienie od władz urugwajskich.

★ Finansowanie szosy Kurytyba - São Mateus. Rząd stanu Parany podpisał umowę z Petrobras, tworząc wspólny fundusz 490 milionów kruczejrów na dalszą budowę szosy asfaltowej na odcinku Kurytyba - São Mateus do Sul, celem skuteczniejszej eksploatacji pokładów naftowych.

★ Brazylija na 8 miejscu w produkcji samochodów. Od 1957 r. brazylijskie fabryki wyprodukowały 832 tys. wozów motoryzowanych, stawiając kraj na ósmym miejscu w produkcji światowej.

★ Nowa cena kawy. Brazylijski Instytut Kawy ustanowił nową cenę kawy mielonej, której 1 kg kosztować będzie od 1 września 200 kruczejrów.

★ Brazylija wykupi amerykańskie przedsiębiorstwa. Rząd Brazylii zamierza wykupić amerykańskie przedsiębiorstwa posiadające elektrownie w różnych stanach i należące do "American Foreign Power".

★ Herbert Levy przeciw COMAL. Deputowany Herbert Levy domaga się od rządu federalnego energicznej akcji przeciw firmie COMAL, która naraziła skarby państwa na 40 miliardów szkody.

★ Gambia złączy się ma z Senegalem. Gambia — kolonia angielska w Afryce, otrzymała wkrótce niepodległość, łącząc się z Senegalem, celem uniknięcia wielkiego przemytu między obu krajami.

★ Huragan nad Kuba. Silny huragan, który przeszedł nad Kuba, spowodował wielkie szkody w fabrykach cukru w prowincji Camaguey. Na Florydzie ten sam huragan dał się również we znaki.

★ Następca Togliattiego. Szefem włoskiej partii komunistycznej, po zmarłym Togliatti, został obrany Luigi Longo, liczący 64 lat życia.

★ Breznev zwiedza Watykan. Wice-premier sowiecki Leonid Breznev zwiedził incognito słynne malowidła Rafaela w kaplicy Sykstyńskiej na Watykanie, oraz obrazy Leonarda da Vinci w tamtejszym muzeum.

★ Pšenica kanadyjska dla Kuby. Pšenica kanadyjska zakupiona przez ZSSR, wartości 500 mln. dolarów, wysłana zostanie do Kuby wprost z portów Kanady.

★ Uwężenie komunistów w Indiach. 2.000 komunistów hinduskich wraz ze swym szefem Dange, zostało uwężonych podczas demon-

stracji na znak protestu przeciw wyższym cenom artykułów żywnościowych.

★ Pożyczki dla Rosji. Francja, Niemcy i Anglia skłonne są udzielić Sowietom znacznych kredytów na przeciąg 5 lat.

★ Linia ideowa włoskich komunistów. Nowy szef włoskiej partii komunistycznej, Luigi Longo, idzie po linii Togliattiego, czyli stoi przy Moskwie, ale nie potępia metod Pekinu.

★ Robert Kennedy — kandydatem na senatora. Robert Kennedy, brat zmarłego prezydenta, oświadczył, że jest kandydatem na senatora USA.

★ Samoobrona obu Ameryk. Wenezuela stara się o utworzenie osobnej siły, w skład której weszłyby oddziały wszystkich państw amerykańskiego kontynentu celem wspólnej obrony przed komunizmem.

★ Bonn eksportuje na Wschód. Rząd NRF udzielił pozwolenia niemieckim firmom na eksport urządzeń przemysłowych dla ZSSR, Polski, Czech, Rumunii, Węgier, Bułgarii i Albanii.

★ Muzeum w flaszek. Jeden z najbogatszych ludzi na świecie, Grek Onassis, ofiarował 335 tys. dolarów jednemu z właścicieli baru w Madrycie, posiadającego kolekcję z 20 tys. flaszek najróżnorodniejszych napojów z całego świata.

★ Tshombe zwycięża. Oddziały Konga centralnego, po zacieklej walce, odbiły ważne i strategiczne miasto Albertville, stolicę północnej Katangi, znajdującej się dotąd w rękach partyzantów Gastona Sumialot.

POLSKA GRUPA FOLKLORU

NA DRUGIM FESTIWALU FOLKLORYSTYCZNYM W BRASILIA

Już w roku ubiegłym Zespół nasz działający przy Tow. União Juventus w Kurytybie zaproszony był na występ do stolicy kraju — Brasilia, ale z przyczyn od nas niezależnych do tego wyjazdu nie doszło. Jednakże Prefektura tamtejsza zapewniła nas uroczystości, że na drugi rok, czyli bieżący, będziemy na pewno uczestniczyć w II Festiwale Folklorystycznym. Wielu z nas wierzyło w te obietnice, inni znów wykazywali skrajny pesymizm, mówiąc: "obietnica - cacanka".

Tymczasem podczas VI Festiwalu Grup Etnicznych w Paranie bawił w Kurytybie wystanik Prefektury z Brasilia, ponawiając swe zaproszenie dla naszego zespołu. Czas płynął, a ze stolicy nie nadchodziła żadna wiadomość. Na chyblił traf, nasz dyrygent Ks. Józef Zajac zaczął ćwiczyć hymn stolicy, twierdząc, że "kupić nie kupić — potargować można", czyli, że na wszelki wypadek warto mieć pod ręką ten hymn, by w razie czego nie jechać z pustymi rękoma.

W międzyczasie, podczas balu Grup Etnicznych w Towarzystwie União Juventus, na 3 dni przed wyznaczoną datą Festiwalu w Brasilia, jak grom z jasnego nieba spada wiadomość, że przysyła pieniądze z Brasilia dla naszej grupy i grupy gauszowskiej i że 19 sierpnia wieczorem mamy wyjechać dwoma autobusami; że jest tylko miejsce na 65 osób, a wskutek tego należy zrobić selekcję śpiewaków, tancerzy i muzykantów, czyli uciąć ponad 35 osób. Na szczęście, wszyscy zrozumieli, że muszą jechać najpewniejsi i którzy od samego początku należą do zespołu.

Dzięki poparciu Departamentu Kultury stanu Parany, stosunkowo łatwo można było uporać się ze zwolnieniem z pracy czy ze szkoły naszych członków zespołu, tak, że wszyscy wyznaczeni przez kierownictwo Grupy mogli się stawić na dzień i godzinę wyjazdu.

Dwa omnibusy kompanii "Penna" czekały już na nas przed gmachem Tow. União Juventus. Zegnani przez rodziny, przyjaciół i kibićów, pełni rozmowu i emocji — zajęliśmy miejsca w omnibusach. Wyjechaliśmy w środę, dnia 19 sierpnia o 21 w nocy, obierając krótszą trasę, t. j. przez São Paulo, Campinas, Ribeirão Preto, do Goiánii i samej stolicy. Podróż trwała 34 godziny, a trasa wyniosła 1.509 km. Podczas podróży podziwialiśmy ogromny ruch kaminionów w stanie paulistańskim, jego aktywność na terenie przemysłu, czego dowodem były liczne i wielkie fabryki wznoszące się z dwóch stron pięknej asfaltowanej szosy. Wielkie, niekiedy się poiacie trzciny cukrowej, z której wyrabia się alkohol, wódki i zielonki dla bydła.

Południowo - zachodnia część stanu Minas przedstawia się również dostojnie w oczach przejeżdżającego turysty. Widzi się dużo bydła, niezłe rozwinięte rolnictwo, oraz wysoko stojące wroby mleczne. Uberlandia np. wspaniale się przedstawia, choć miasto to liczy tyl-

ko 70 tys. mieszkańców. Tamtejszy prefekt oprowadził nas po mieście, pokazując cudowne wprost urządzenia Jacht-Klubu i luksusowy gmach największego towarzystwa miejscowego. Zaoferował nam nawet występ w Uberlandii w powrotnej drodze z Brasilia, lecz nasi kierownicy, obawiając się przemęczenia zespołu, musieli odmówić.

Goiania — stolica stanu Goiás — liczy 200 tys. mieszkańców. Piękne miasto i ładnie zadźwiezione. Mieszkańcy tu przeważnie wielcy fazendeirzy, posiadający dwa wspaniałe kąpieliska na niedzielne wypoczynki. Mijając Goiãnie, rozpoczyna się step pokryty wysoką trawą i rzadko zalesiony. Krajobraz ten monotonny choć mocno falisty — towarzyszył nam aż do samej stolicy.

Brasilia ukazała się naszym oczom rano, dnia 21, właśnie gdy wschodzące słońce, niby ognista kula, wychyliło się z za widnokrągu, rzucając czerwone, jarzące światło, na tle którego zarysowały się jaskrawo wspaniałe gmachy stolicy. Mielśmy wielkie trudności z wjechaniem do miasta, bo pełno tam ulic krzyżujących się ze sobą niezliczonymi wiaduktami. Wszelką pomyłkę płaci się stratą gazoliny i czasu, bo trzeba robić wielkie koło, by wjechać na właściwą drogę. Udało się nam to wreszcie i zajęliśmy do pięknego hotelu, leżącego blisko sztucznego, ogromnego jeziora. Nie byliśmy opuszczeni, ponieważ kilka dni naprzód zjechała do Brasilia grupa naszych pod przewodnictwem prof. Dranki, który "otworzył" nam podwoje stolicy i przygotował nam teren.

Po kąpeli i sutym obiedzie, wszyscy poszli się przespać choćby na 3 godziny, ponieważ, jak się dowiedzieliśmy, mamy wystąpić w Teatrze Narodowym jeszcze tego samego dnia wobec nieobecności zespołu izraelskiego z São Paulo. Był to bowiem piątek, a na nasz występ wyznaczona była sobota. Co było robić? Należało ratować trudną sytuację w jakiej znaleźli się organizatorzy Festiwalu. Po odpoczynku i wzmacniających lekarstwach Dr Twardowskiego z Kurytyby, którego obecność wśród nas okazała się nadzwyczaj cenna i pożyteczna, zabraliśmy się do wdziewania naszych pięknych i różnorodnych strojów. Równocześnie nasi kierownicy z małą grupką tancerzy i śpiewaków, wystrójonych jak na wesele, złożyli wizytę Prefektowi stolicy Dr Plinio Catanhede, prezesowi Komitetu Festiwalu — Dr Miguel da Cruz e Silva, redakcji największego dziennika "Correio Brasiliense" założonego w 1808 r., oraz dyrekcji telewizji TV-6 i TV-3. Te ostatnie od kilku już dni zamieściły w swych programach "sleidy" czyli wyświetlanie pięknych widoków z Polski i zapowiedziały nasz występ.

Występ w Teatrze Narodowym rozpoczął się w pół do jedenastej w nocy przy całkowitej zapelnionej sali. Teatr ten jeszcze niedokończony, jest wię-

kszy aniżeli kurytybski Guaira. Na razie ustawiono w nim scenę prowizoryczną, dając pomieszczenie dla 2 tys. widzów.

Przed nami wystąpiły tutejsze grupy folklorystyczne, jak gauszowska, portugalska i tubyłcza. Są to zespoły jeszcze małe i "młode". Brak im dojrzałości i rutyny, która przychodzi dopiero po kilkuletniej sumiennej i uciążliwej pracy. O tych grupach można powiedzieć, że "będą z nich ludzie". Z bijącym sercem i pełni emocji wyszliśmy na scenę, tańcząc poloneza w takt orkiestry i chóru. Przyjęła nas burza oklasków, świadcząca o sympatii i przychylności widowni dla nas. To dodało nam jeszcze więcej animuszu i werwy. — Zaczął się dwu-godzinny program z 10-minutową przerwą. Przed publicznością przewijały się — jak w kalejdoskopie — barwne pary tańczących, a ucho je pieściło się to tęsknymi, to skoczonymi melodiami polskich piosenek. Obserwując dziarskość tancerzy, ich lekkość i pewność, nie chciało się wierzyć, by to było możliwe po 34-godzinnej podróży i po zaledwie 3-godzinnym wypoczynku. Najlepszym określeniem tego, to słowa usły-

szane przeze mnie: Mają rasę! Te "rase" okazali także nasi śpiewacy i muzykanci. Pierwsi wykonując 18-piosenek polskich i brazylijskich, m. in. hymn Parany, Brazylii i nowej stolicy, drudzy — towarzysząc tancerzom w 12 tancach, a chórowi w 12 pieśniach. W trzech wypadkach publiczność prosiła "bis", ale było to już niemożliwe ze względu na bardzo późną godzinę. Ledwo skończyliśmy nasz program, wiele osób z publiczności m. in. kilku deputowanych weszło na scenę, by nam pogratulować. Minister Oświaty, prof. Suplicy de Lacerda — Parańczyk — przemówił do mikrofonu, chwalał nasz zespół i podkreślał, że przez wykonanie szeregu numerów brazylijskich wykazaliśmy, że jesteśmy tak dobrymi Brazylijanami, jak wszyscy zebrani; że stanowimy z Narodem brazylijskim jedną nierozdzielalną całość. Jeden zaś z profesorów tamtejszego Uniwersytetu zaznaczył, że jedząc za Europie, widział kilkanaście zespołów wodowych, które "musiałyby naprawdę dać wszystko ze siebie, by nie przegrać na naszej korzyść".

C. d. na str. 7-ej)

BOŻE UCZYŃ GODNYMI KRÓLESTWA TWEGO i którzy odeszli

Józef Kotowicz



Po ośmiodniowej ciężkiej chorobie (wylew krwi w mózgu) zapatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 19 lipca b. r., s. p. Józef Kotowicz, przeżywszy 84 lata. Pozostawił w nieutulonym żalu i smutku żonę Józefę z Kulewiczów, 6 synów, 3 córki, 29 wnuków i 2 prawnuków. S. p. Józef był gorliwym katolikiem, fundując kościół w Balsa Nova, którego został prezesem aż do śmierci. Należał on do Bractwa Różańcowego i do Apostolstwa Modlitwy. Był dobrym i przykładnym ojcem.

S. p. Józef szanował język ojczysty i popierał "LUD" będąc jego długoletnim prenumeratorem.

Pogrzeb s. p. Józefa odbył się dnia 20 lipca b. r. na cmentarzu w Balsa Nova, przy licznych udziałach krewnych i znajomych.

Rodzina Zmarłego składa serdeczne podziękowanie Ks. Izakonowi Krasieńskiemu za udzielenie św. Sakramentów i odprowadzenie zwłok na cmentarz; prefektowi Lourivalowi Costa za bezpłatne przewózki samochodem przy chorobie i przy pogrzebie; również p. Wincentemu Nabożnemu za dawanie zastrzyków w dzień i w nocy, a także i p. Antoniemu Wakulskiemu za przewodniczenie w odmawianiu różańca i pieśni przy zmarłym, i jednocześnie wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę zmarłemu, wyrażając serdeczne staropolskie: Bóg zapłać.

Rodzina.

Wacław Stankiewicz

Dnia 19 sierpnia b. r. zmarł nagle w polu przy pracy we Fluiópolis, przeżywszy 64 lat s. p. Wacław Stankiewicz. Wychował 5-ciu synów i 12 córek. Najstarszy syn zmarł tragicznie w Kurytybie. Za pośrednictwem "LUDU", którego był czytelnikiem składa wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę serdeczne Bóg zapłać — BRAT.

OD ADMINISTRACJI "LUDU":

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY

Feliks Ryba (PONTA GROSSA), Bronisław Olszewski (ARAPONGAS), Tadeusz Jantas (RIO DAS ANTAS), Stanisław Pylak (CAMPO NOVO), Romão Golenia (MALLET), João Dzivoski (M. CANDIDO RONDON), Eustachiusz Bystroński (CAMAQUA), Stefan Kobilarz (QUATIGUA), Klub 44 (SÃO PAULO), Franciszek Kalisz (PONTA GROSSA), Pedro Mierzwa Sob. (VIRMOND).

OFIARY

NA FUNDUSZ "LUDU"

Pan Roman Zięba z Kurytyby Cr\$ 500,00

NA SEMINARIUM

Pan Roman Zięba z Kurytyby Cr\$ 1.000,00

Z Listów do Redakcji:

W sprawie Afonso Pena.

Czytając w ostatnim numerze "LUDU" dział "Z listów do Redakcji", napotkałem dwa przykłady podane przez p. Ginalskiego z Afonso Pena, na które nie mogłem pozostać obojętny.

W pierwszym wypadku, odnośnie do wzorowego sadu p. Kazimierza, który potem wziął w łeb na skutek ustawicznej zmiany klimatu, chcąc zaznaczyć, że nigdy nie można liczyć w stu procentach na wyniki naszych zabiegów i naszej pracy na roli czy w sadzie. Należy się zabezpieczyć przed możliwymi słabymi zbiorami i nie zniechęcać się. Przykładem do tego są rolnicy, którzy raz mają zbiory dobre, drugi raz zle, a mimo to nie porzucają pracy na roli, wiedząc, że taki to już los rolnika; że nie należy słać tylko jedną rzecz i stawiać wszystko na "jedną kartę" — albo da, albo nie da. Trzeba tak się zabezpieczyć, że gdy nie da jedna rzecz, da druga i będzie można związać koniec z końcem.

W drugim wypadku również nie zgadzam się z p. Ginalskim, jeśli chodzi o kooperatywy w Afonso Pena. Jeśli ani technik nie pomogł roz-

rostowi tych kooperatyw, wie nie umiało przygotować najpierw terenu dla rozprzedaży serów i nie dostarczyło odpowiedniego materiału do ich produkcji. Dalej, sery wyrabiane przedtem, zanim powołano technikę, nie cieszyły się popytem, a więc rynek zbytu już był praktycznie zamknięty dla nich. Według mnie, brak było lepszej organizacji i zgodnej współpracy, bo naprzód należało się dobrze przygotować, a potem działać. Były bowiem wszelkie dane, by produkty z Afonso Pena zapewniły rynek kurytybski, zwłaszcza, że Afonso Pena jest blisko, gdy Ponta Grossa, gdzie pracują Holendrzy, leży tak daleko od Kurytyby, a mimo to, ci ostatni zdobyli rynek zbytu.

Wielka szkoda się stała, że obie kooperatywy z Afonso Pena, są bezczynne, a mleko z Afonso Pena idzie do obcych mleczarni.

Sądzę, że p. Ginalski zgodzi się z moimi spostrzeżeniami, które są uzupełnieniem jego wypowiedzeń na powyższy temat.

A. Lisicki

Kurytyba w sierpniu.

Siostra Kanna, mistrzyni nowicjatu Sióstr Służebniczek z Ilopolis. Siostry nowicjuszki pochodzenia polskiego są z Casca, Carlos Gomes i Dom Feliciano.



Drogi i zacy Księżę Redaktorze!

po powrocie z podróży nabrało się nieco wiadomości, które przesyłam do poczynnego pisma, prosząc o umieszczenie.

1) Uroczystość Zakonna w domu Polskich Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryji Panny w Ilopolis.

Dnia 3-go lipca odbyła się piękna uroczystość w domu Sióstr Służebniczek w Ilopolis, obłożony nowych kandydatek, oraz śluby zakonne. Otrzymały habit zakonny młode panienki z parafii polskiej św. Antoniego z Casca oraz z Dom Feliciano. Uroczystości te poprzedziły ośmiodniowe rekolekcje, które głosił ks. Stefan Kucharzski z Towarzystwa Chrystusowego. Obłożony dokonał ks. Walenty Nowacki, proboszcz parafii św. Antoniego z Casca, odprawił uroczystą mszę św. i wygłosił kazanie.

Uroczystość tę zaszczytli swoja obecnością Przew. Ks. Jan Pitoń, Rektor Polskiej Misji w Brazylii, Ks. Tadeusz Adamczyk z Pôrto Alegre, Ks. Stefan Kucharzski, Wiel. Matka Wizytorka Ambrozja z Pôrto Alegre, student medycyny Tadeusz Karasek z Passo Fundo. Wczesnym ran-

kiem duży omnibus przywiózł gości z Casca, rodziców i krewnych. Przybył też miejscowy, ks. proboszcz, prefekt miasta Ilopolis, doktor miejscowy i wiele gości ilopoliskich, którzy darzą wielką sympatią polski dom Sióstr w Ilopolis. Przybyła też rodzina Ludwika Jedczaków z Dom Feliciano, których córka Tereza, po ukończeniu wyższych studiów, wstąpiła do nowicjatu. Piękny chór Sióstr upiększył tę wspaniałą uroczystość. Po ceremoniach przemówił Wiel. Ks. Rektor Jan Pitoń, złożył życzenia nowym Siostrom, poczyn omówił z Siostrami Przełożonymi z Pôrto Alegre sprawę domu przy polskim kościele w Pôrto Alegre, gdzie Siostry po odbytej probacji konczą wyższe studia i odbywają praktyki w zakresie farmacji, pielęgniarstwa, oraz kursów praktycznych w ucełniach portoalegreńskich. Wspólny obiad, z przyprawami polskimi, oraz polskie płyty uprzyjemniły tę piękną uroczystość zakonną. W czasie miłej pogawędki z Siostrami, ktoś powiedział, jak miło żyć wspólnie w rodzinie zakonnej. Wyczuwa się tutaj tyle szczęścia, pogody ducha oraz miłości braterskiej.

Wielebny Siostrom Służebniczkom z Ilopolis chcemy tą drogą podziękować za opiekę nad naszymi panienkami i życzymy im pięknego rozwoju w tak pięknym dziele dla Chrystusa i Maryi.

Tadeusz Karasek
Santo Antônio de Casca RS.

LUD

Diretor: PE. DOMINGOS WISNIEWSKI, C.M.
Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO

Redator: PE. JOSÉ ZAJAC, C.M.
Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt)
od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

REDAÇÃO DO "LUD"

Caixa Postal 155
CURITIBA - PARANA

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1964:

W Brazylii i krajach połud. amerykańskich Cr\$ 1.500,00
W Argentynie 400 pesos
W Ameryce Środkowej i Północnej 2 dolary
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii 3 dolary

Do poczty lotniczej dopłaca się:

Na Brazylię Cr\$ 500,00
Do krajów Południowo-Amerykańskich Cr\$ 3.000,00
Do Stanów Zjednoczonych i Kanady 6 dolarów
Cena egzemplarza w Kurytybie Cr\$ 30,00
Cena egzemplarza w S. Paulo i Pôrto Alegre Cr\$ 50,00

"LUD" WYSYŁANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYC:

★ São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.
★ Pôrto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

● W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.
● W Argentynie: — Sñr. Juan Czajkowski, Avenida Mitre, 127, POSADAS, Poia. Misiones. Poza tym w Argentynie mamy Agentów: Stanisław Dziewa w Gobernador Roca i Jadwiga M. Krawczyk, "Floreira Oberá", c. Córdoba 265, Oberá, Pcia. Misiones

ADUBOS E INSETICIDAS
(atacado e varejo)
AO FAZER SEUS PEDIDOS...
Lembre-se!
Boutin
Produtos Para Agricultura Ltda.
DISTRIBUIDORA DOS PRODUTOS FITOSSANITARIOS
"BAYER"
AV. CAPANEMA, 155 FONE 4-1296 CURITIBA

GUGELMIN S. A.
COMÉRCIO E INDÚSTRIA
Filial z São Mateus do Sul — PONTILHAO
Tartak — Wypalanie wapna — Rolnictwo — Hodowla bydła
HERVA-MATE i Handel w ogólności — KUPNO DRZEWA
PINOROWEGO, IMBUJOWEGO, CEDROWEGO,
HERVA-MATE SUROWEJ I SUSZONEJ
Skupuje się na wielką skalę gatunki piniorowe dla firmy
KLABIN

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

Najwierniejsze psy

Włoskie towarzystwo opieki nad zwierzętami przydzieliło niedawno nagrody dla trzech "najwierniejszych psów Włoch". Pierwszą nagrodę otrzymał owczarek Gimmy, który własnym ciałem zasłonił swą panią przed ciosem noża zabójcy. Dzielnego psa został ciężko ranny. Druga nagroda przypadła kundlowi Moto, który przez dłu-

gie lata był maskotką pewnego staku. Kiedy statek został przeznaczony na złom, pies nie chciał go opuścić i dopiero po kilkunastu dniach na wpeł żywego z głodu sprowadzono go siłą z pokładu. Trzecią nagrodę przyznano foksterierowi, który wyciągnął z kanału tonące półtoraroczne dziecko.

* * *

Tysiąc i jedno przeobrażenie

Dodając rozmaite chemikalia do mleka uzyskanego z drzew gumowych, otrzymujemy produkty różniące się czasem skrajnie między sobą wyglądem, właściwościami i zastosowaniem. Domieszka np. 7 - 10% siarki (nazywa się to wulkanizacją), przekształca surowiec kauczukowy w gumę — produkt do brze wszystkim znany i szeroko rozpowszechniony. Natomiast domieszka 32% siarki daje ebonit — ciało twarde, dające się ciąć, przewiercać lub skręcać i odznaczające się znakomitymi właściwościami izolującymi. Z ebonitu wyrabiane są, między

innymi, pojemniki do akumulatorów i rozmaite przewody elektryczne. Kauczuk potraktowany roztworem trójchlorku węgla, daje gumę chlorowaną, używaną do wyrobu farb i lakierów o wyjątkowej odporności na wysoką temperaturę i różne czynniki chemiczne. Ta forma kauczuku używana jest również do sklejanania gumy z metalami lub metali między sobą. Działając na kauczuk kwasem solnym, otrzymujemy produkt, z którego wyrabia się przezroczysty materiał, używany na cienkie opakowania środków spożywczych.

* * *

OKRUCHY...

● **Japończycy** wynaleźli i sposób hodowania perłopławów w sztucznych zbiornikach z wodą. Dotychczas stworzenia te trzeba było wydobywać z morza.

● **Objętość** wszystkich lodów na ziemi wynosi w przybliżeniu 18 mln km sześć., tj. o 40 procent więcej niż przypuszczano dotychczas. Z tej liczby 90 procent przypada na Antarktyde.

● **W Bordeaux**, w zach. Francji, powstaje na nowo zakon Kordelierów, zlikwidowany przed 175 laty przez Rewolucję Francuską.

● **Afrika** jest kontynentem o najwyższym przyroście naturalnym. Na 1000 mieszkańców przypada 45 urodzin, podczas gdy w Europie tylko 19.

● **Jedna z fabryk** holenderskich produkuje pierwszy na świecie naprawdę składany (a nie rozbierny na części) rower. Rama roweru po odsunięciu zaczepu daje się w jednym miejscu zgiąć w zawiasie, tak że cały rower można złożyć wygodnie w pół i zmieścić np. w bagażniku małego samochodu lub w przedziale pociągu.

Tamandua kroczył z powagą po podwórku. Kudłaty ogon kiwał mu się na boki a ze spiczastego ryjka wysuwał długi, podobny do żądła różowy język. Napotkaną bryłę gniazda termitów obwąchał ostrożnie, polizał jak by szukając w niej smaku i wreszcie począł drzeć pazurami. **Tamandua** był wychowankiem Romanka, który bryłę pełną termitów podrzucił mu jako posiłek przedwieczorny.

Nie chciałem czekać końca, zbyt byłem wzburzony by móc patrzeć na to spokojnie.

Milczenie jest wieloznaczne — wyraża albo pochwałę albo nagane. Może także znaczyć wahanie lub wątpliwość. Mój Boże, całą gamę uczuć można zawrzeć w uporezywym milczeniu i człowiek usiłujący je przreniknąć może dojść do absurdalnych wniosków!... Przerazony własnymi myślami, jakże mnie opadły na skutek tego milczenia, niemal z trwogą spoglądałem na twarz Romanka. Ale ta była spokojna. Wszystkie uczucia jakie myśliwy mógł przeżywać w tej chwili, znajdowały się głęboko w jego duszy hermetycznie zamknięte. Nawet spojrzenie, którym śledził ruchy mrówkojada, było obce i zagadkowe.

— Słusznie postąpiłem czy nie?

Pytanie to postawiłem poraz trzeci. Stary myśliwy zachowywał się jak głuchy. Ssał szimaron spokojnie. Wydawało się, że jest to dla niego ważniejsze niż dręczące mnie wątpliwości. Czuję się głupio i byłem zakłopotany podświadomie — raz: własną natarczywością, drugi: zachowaniem starego przyjaciela. Wyrzuciłem sobie w duchu dlaczego od razu nie udałem się w drogę powrotną do domu. Ojciec by się zdziwił zbyt krótkim wakacjom, do których rwałem się z takim zapałem, gotów nawet snuć różne podejrzenia, ale ostatecznie dobrze spreparowanym kłamstwem można było się jakoś wykręcić. Wprawdzie przysłówie twierdzi, że kłamstwo ma krótkie nogi, ale nieprzyjemności wynikłe z tego napewno byłyby mniejsze niż to, co teraz przeżywałem.

— Widzisz — powiedział wreszcie Romanek, odejmując bombę od ust, — na tę sprawę różnie można się zapatrywać. Powiem: dobrze — skrzywdzę Balduina, jeśli: źle — będziesz czuł do mnie urazę. I tak źle, i tak nie dobrze.

Skrupuły jego wydawały mi się nie istotne. Był człowiekiem zaawansowanym w latach, miał bogatą przeszłość życiową, doświadczenie — a więc wszystko, by w pełni mnie uświadomić. Gotów byłem ze skrucą przyjąć jego osąd mego postępowania, aby na przyszłość uniknąć zwątpienia i gorczy. Miałem przeświadczenie, że wówczas jeszcze nie zbyt sprecyzowane, że wszystko wokół mnie jest oparte wyłącznie na odwadze, którą ceniono wyżej niż samo poczucie sprawiedliwości. Tchórzostwo równało się przestępstwu, należało je napiętnować jako coś niesłychanie podłego, nie lilejącego z charakterem człowieka. Może rzeczywiście postąpiłem jak tchórz, a mnie tylko zdawało się, że z pobudek humanitarnych... Czy ja wiem wreszcie...

DZIAŁ POETYCKI

POŻEGNANIE

Ziemia dymi jak wulkan, ciemność błyska ogniami,
Ludzka lawa wypływa z miast rozbitych kraterów —
Pośród ognia i żużli jada świetni ulani,
Tańczą konie w lansadach, grają trąbki lansjerów.

Śmiercionośne kombajny krają pola w zygzakach,
Biją bomby płonące fontannami magnezy —
Idą w czwórkach na wojnę konni strzelcy z Kossaka,
Kawaleria z defilad, szwoleżerzy z poezji.

Chrześci kośba żelazna, młóca młotem armaty,
Miażdżą ludzi motory, grzebią ludzi maszyny —
Wnieśli lance ulani, jak kwieciste rabaty,
Przewiązane wstążkami — jak warkocze dziewczyny.

Suną z fabryk uchwyty, w zgrzytach pełną obcęgą,
Biorą rzeki za gardło, dławią drogi w uścisku —
Wiatr rozwinął proporce kolorami przysięgi,
Poszły konie galopem, w ziemi ornej, po rzyску.

Tłuką szarżą kopyta w tanków płyty stalowe,
Płoną chrapy piekielne w wirujących potworach,
Rżenie koni i wycie, hałdy trupów nad rowem,
Wniebowzięcia w benzynie, czarne luny na borach.

Palby suchej, pancerne, dygocący mechanizm,
Żywych głazów lawina, pochod żywych kamieni —
A ci pędzą bez kresu, a ci leca bez granic,
Jak zerwany różaniec, jak sokół z pierścieni.

Jezus Maryja! — i klują! Jezus Maryja! — i giną,
Oszałale zwierzęta, ludzie wzięci w szaleństwo,
Więzną lance w szczelinach, góry stają i dymią.
Ale stal jest mocniejsza ponad rozpac i męstwo.

Przeszły tonny potęgą nad zagonem zżyżnionym,
Wgniotły w zagon bezbronne kwiaty, ludzi i konie,
Aż chłop otarł siermięgą pług skrwawiony i brone,
Kiedy w orze jesiennej przyniósł życie na błonie.

Nie rwij pięści koni niebu, nie lżyj włosów zsiwiałych,
Nie maczaj się pogrzebu — w gorczy, lecz klękni:
Oto szarża z Rokity, oto szarża z dni chwaly,
Powtórzona w dniach klęski — dniem Warszawy przeciętej.

Nie przeklinaj poezji i nie bluźnij historii —
Kircholm, Choćim i Wieden były wojny paćierzem,
Samosierra im oczy oslepiła wśród glori,
Że się rwali jak jeden bić szablami w pancerze.

W grotgerowskich kuźnicach wykowano z lemieszcy
Romantyczny ten oręż: spisy, szable święcone,
Gdzie nie numer fabryczny, ale rytym nas cieszył
Krzyż i dziewięc imiona i "Pod Twoją obronę..."

Trzykroć liście klonowe jak złociste ordery
Układają się wieńcem na zmartwych ulicach,
W mgle wilgotnej i sennej płyną duchy szpalerem,
Cię przystanął i westchnął: "Tu się biła konnica..."

Dzwonią wierszem ostrogą nad mogiłą Wieniawy,
Malarz zamknął kostiumy w portretowej kasce,
Klaszcza mazur ostatni szwoleżerskiej zabawy,
Biała panna dłoń niesie ulanowi - pocie.

O junaku z sztambuchów, z amarantów i pieśni,
Nowe skrzydła ci rosną, rośnie śmiegiel muzyka —
Och, nie żałuj, pocałuj! — Ciebie tylko wciąż pięści,
Odcuchający ulanie — zakochana liryka.

Jan Krawczyk

NA TROPIE

1

Mrówkojad skończył rozdzieranie zeskorpulanej bryły i wylizywał spośród okruchów białe, o żółtym odłoku termitu, Romanek zaś ssał w milczeniu amargo, zatopiony w rozmyślanu. Czekalem z niecierpliwością na pochwałę lub pojępienie. I jedno i drugie gotów byłem przyjąć z jednakową wdzięcznością. No, cóż, każdemu może zdarzyć się błąd, krok mylnie postawiony zawsze można naprawić, chętnie bym to uczynił. Chodziło tylko o to, by wreszcie dowiedzieć się, co myślał o tym Romanek.

Kiedy wreszcie cierpliwość moje doszła ostatnich granic ludzkiej wytrzymałości i miałem wybuchnąć żalem i łzami, złowiłem ukradkowe spojrzenia starego myśliwego. Po jego obliczu przeleciał ledwie dostrzegalny przebłysk powracającej pogody. Z czoła znikły zmarszczki, krzaczaste brwi opadły, sapnął raz i drugi.

— No, bom... no bom...

Zawisłem chciwie spojrzeniem na jego oczach.

— Jeśli ci już na tym tak zależy, to powiem. Po mojemu — postąpiłeś słusznie. Sumienie możesz mieć spokojne. Jesteś zadowolony?

Romanek mierzyl mnie przenikliwym spojrzeniem spod krzaczastych brwi. Wyglądało jak by chciał mnie przejrzeć do głębi. Później ujął chaleirę i lał wodę powoli do ku. Czynił to z taką powagą, jak by chodziło tu nie o zwykłą wodę niedalekiego potoku, toczącego się przez zarośla takuary i kresjuny, ale o niezwykle drogocenny płyn.

— No — wyrwało mi się z ulgą. — A ja już myślałem...

— Głupi jesteś — przerwał mi pospiesznie.

— Czy to pochwała?

— Nie, to usprawiedliwienie dla twego postępku.

Zbaraniałem. A to co? Romanek raz chwali, raz gani — co to ma znaczyć?

— Głupi jesteś — powtórzył tym samym tonem. — Jeśli wyobrażasz sobie, że pozbyłeś się kłopotu, to ci się dziwie.

Sądziłem, że jesteś cokolwiek roztropniejszy. Balduina nie wyprowadzisz w pole.

— Dlaczego miałbym go wyprowadzić w pole?

— Myślisz, że ci uwierzył?

Chyba zrobiłem niezbyt mądrą minę, bo Robanek nagle klepnął mnie po ramieniu.

— Nie martw się, jakoś to będzie.

Ale wcale nie chodziło o to, by jakoś było, lecz by sprawa przestała się wikać. Bo jeśli Balduino nie uwierzył mojemu zapewnieniu, że odkryty przez niego człowiek nie jest Barretem, lecz zechce przeprowadzić swój plan, to naraził się na poważne niebezpieczeństwo.

— Barreto jest nie tylko silnym i zwinnym mężczyzną,

Ciebie trzyma w objęciach i oplata twą głowę
Melodyjnym ramieniem i unosi twe brzemie
Rozeslanym królewsko obnażony swym słowem! —
Siodła twoje araby i podaje ci strzemie.

Zawsze będzie ci wierna, nieśmiertelnie namiętna,
Przyjmująca cię cała heroicznym opisem,
O kochanku bez skazy, gwiazdo wojny i piękna,
Chociaż tankiem zacłęczysz, gdzie gonieś Farysem.

I gdy wreszcie o świcie, zruminionemu zachwytem,
Będiesz w wieży pańczernej wśród wieńców polskich przejeżdżał,
Pod twych czołgów gasienic tratujące kopyta
Zdrugotana ze szczęścia — padnie twój poezja.

1943

Zdzisław Bronceł

Objaśnienia

Zdzisław Bronceł napisał ten wiersz na Środkowym Wschodzie, w czasie gdy organizowała się odrodzona na emigracji Polska Armia, której udziałem stało się niebawem Monte Cassino.

Tragiczny wrzesień 1939 roku zakończył ostatecznie romantyczną epokę dawnej Polski, która niczym Wańkowiczowskie ziele na kraterze, niepomna przeobrażeń świata, starała się uporczywie być dawną, opartą na kulturze szlacheckiej, Polską historyczną. Grom wrzesniowy obudził nas z tych złudzeń, wykazując że w dzisiejszym wysięgu pracy i żmudnego wysiłku "stał jest mocniejsza ponad rozpac i męstwo".

Oczywiście nie należy przerzucać się do drugiej skrajności, jak to czynią obecni radcy kraju, którzy twierdzą, że dopiero od nich zaczyna się Polska. Kraj nasz istniał jako państwo ponad tysiąc lat, przeżywał dobre i złe chwile, prowadził dobrą i złą politykę, radcy jego często się mylili. Mimo wszystko jednak jako naród sformowaliśmy się na skalę wielkich narodów świata i za to powinniśmy być wdzięczni naszym przodkom. Minie komunizm jak mija wojna, pożar, głód i zaraza a naród polski w zgodzie z wiekowymi wskazaniami swych historycznych dróg, potrafi przystosować się do wymagań teraźniejszości, stosując zasady chrześcijańskie.

Rady dla Gospodyń:

Chrupkie duże bułki

- 1 paczka suchych drożdży
- 1 filiżanka letniej wody
- 1 łyżka cukru
- 1 łyżeczka soli
- 2 łyżki topionego tłuszczu
- 2 białka z jaj ubite
- 4 filiżanki mąki.

Rozpuść drożdże w ¼ filiżance wody, do reszty wody daj cukier, sól i topiony tłuszcz. Dodaj 1 filiżankę mąki i zamieszaj dobrze. Dodaj rozpuszczone drożdże i ubite białka. Ubijaj ciasto dobrze. Dodawaj stopniowo po trochu mąkę i wygniataj ciasto tak długo aż będzie gładkie, mniej więcej 5 - 8 minut. O ile pozostało coś z mąki to użyj do podsypiania na stole gdzie wyrabiasz ciasto. Odstaw ciasto do wyrośnięcia w większej misce wytartej tłuszczem. Nakryj

wierzch ręcznikiem. Po wyrośnięciu zdus ciasto i pozwól na ponowne wyrośnięcie około 10 - 15 minut. Urywaj ciasto w małej ilości i formuj bułeczki większe lub male, kładąc je na wysmarowanej blasze 2 i pół cala dzielące. Gdy wyrosną do podwójnej wielkości wstaw do gorącego pieca 450 F. na dwadzieścia minut. Ażeby bułeczki były chrupkawe wstaw do pieca płaską blaszę z wrzącą wodą na spód pieca.

Z przepisu będzie 2 tuziny dużych bułek.

Casa Tarobá

AV. JOÃO PESSOA, 111
As melhores GELADEIRAS,
TELEVISORES. — Consulte
nossos preços e condições
de pagamento.

ale ma także do pomocy syna, z którym także należy się liczyć.

— A czy Balduino zdradził się przed tobą, co zamierza uczynić?

— Nie.

— Więc skąd ten niepokój u ciebie?

— Właśnie stąd, że mógł nie uwierzyć. A chyba nie po to szukał Barrety by przekonać się, iż są sąsiadami...

— Masz rację, nie ma dwóch zdań — zgodził się stary myśliwy. — Ale weź pod uwagę sprawę od tej strony: Balduino znacznie poszukiwania od nowa. Być może poszuka kogoś, kto zna Barretę osobiście, aby u niego upewnić się co do rysopisu zabójcy ojca. Zanim zdola zebrać wszystkie dane i upewnić się, że poszukiwany to jego sąsiad, w międzyczasie mogą zająć sprawy, które zniechęcą go do wszystkiego albo każą mu zabrać się z tych stron.

— Co do tej ostatniej możliwości mam duże wątpliwości. Balduino jest uparty, przywiązany do posiadanej ziemi i stąd się nie wyniesie za żadne skarby.

Romanek zasepił się. Przez jakiś czas szarpał obwisłe wąsy, wreszcie rzekł:

— Nic innego nie wypada jak tylko mieć na niego oko.

— Ba, moje wakacje skończą się i co wtedy?

— Przecie ja pozostaję na miejscu.

— Po to, by dojeżdżać codziennie do Balduina i pilnować go?

— Chłopce, ty masz umysł bystry tylko nie praktyczny. Po co wplątywałeś się w to wszystko?

— To samo jakoś tak przyszło...

Milczeliśmy obaj zamyśleni, ale nic nam do głowy nie przychodziło. Jeśli idzie o moją, była przeraźliwie pusta — jak ciemna studnia, której dna niczym nie dosięgnę. Wysilałem umysł, aż poty na mnie wychodziły, ale bezskutecznie. Teraz dopiero zrozumiałem całą beznadność człowieka, którego umysł nie odpowiada wielkości zadania. Ogarnęła mnie trwoga i rzuciłem z desperacją:

— A może byłoby dobrze ostrzec Barretę?

— Co ty? — oburzył się Romanek. — Żeby wpakował chłopcu kule?...

Ogarnęło mnie przerażenie — też mam pomysły!

Romanek wstał i poszedł za mrówkojadem, który począł drzeć pazurami ziemię pod jednym z drzew pomarańczowych. Dał mu klapsa po grzbiecie i wrócił na miejsce. Spod chaty przyglądał się niby z zainteresowaniem dalszemu zachowaniu zwierzęcia, w rzeczywistości zaś obserwował mnie spod oka. Co myślał, nie dociekałem; własna beznadność absorbowała mnie w zupełności.

W pewnej chwili wyprostował głowę i rzekł:

— Przystań się gryźć, wszystko będzie dobrze.

— Napewno?

— Masz moje słowo. Wystarczy?

C. d. n.

ŻYCIE RELIGIJNE:

16-ta NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Evangelia św. zapisana u św. Łukasza w rozdziale 14

Onego czasu: Gdy Jezus wszedł do domu jednego z przedniejszych faryzeuszów jeść chleb w szabat, a oni Go podpatrywali. A oto jakiś człowiek opuchły był przed Nim. A Jezus odezwał się do biegłych w Zakonie i faryzeuszów, mówiąc: Czy godzi się w szabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A On ująwszy uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając rzekł do nich: jeśli osiół albo wół którego z was wpadnie do studni, czy nie wyciągniecie go zaraz w dzień sobotni? I nie mogli Mu na to odpowiedzieć. A gdy widział, jak zaproszeni obierali pierwsze miejsca u stołu, powiedział do nich podobieństwo, mówiąc: Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadajże na pierwszym miejscu, abyś nie okazał się od ciebie nie być zaproszony przez niego, i żeby ten, który ciebie i jego przyzwał, przyszedłszy, nie powiedział ci: Ustąp temu miejscu; bo wtedy musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. Ale gdy będziesz wezwany, idź, usiądź na ostatnim miejscu, aby ten, który cię wezwał, gdy przyjdzie, powiedział ci: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Wtedy będziesz miał chwałę przed współsiedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, będzie poniżony, a kto się unia, będzie wywyższony.



"WSZYSTKO MOGĘ W TYM, KTÓRY MNIE UMACNIA"

Dzisiaj Ewangelista ukazuje nam dwa wydarzenia z życia Pana Jezusa na pozór nie mające z sobą żadnego związku: akt miłości bliźniego w cudownym uzdrowieniu paralityka i lekcję pokory w nauce Chrystusa.

Dwie enoty, zdaje się tak bardzo od siebie odległe, a przecież w rzeczywistości tak silnie z sobą związane. To jest zupełnie jasne, że aby zdobyć się na akt miłości bliźniego, trzeba niejednokrotnie mieć przynajmniej odrobinę pokory, bo tylko pokorny zdolny jest naprawdę miłować Boga i naprawdę miłować bliźniego.

Cheesz się o tym przekonać? Wglądnij tylko w swoje własne życie. Pamiętaj, jak bardzo byłeś oburzony, gdy usłyszałeś słowa: "Polaco burro". To była krzywda. Naturalnie. Ale czy pamiętasz zawsze, że słowa: "Caboclo sujo" to też krzywda? Czy zawsze zdajesz sobie sprawę, że ten, pod którego adresem je wypowiadasz to twój brat?

Pomyśl o tym i pomyśl też, czym właściwie dla ciebie jest pokora. Bo może tak, jak wielu innych widzisz w pokorze tylko uposledzenie i kompleks niższości, albo słabość i lęk przed trudnym zadaniem. Jeżeli tak myślałeś, to od dziś zmień swoje pojęcie o tej enocie, która zawsze wymaga wielkiego wyrobienia wewnętrznego i wielkiej siły ducha. Być pokornym, to nie znaczy pochylać się i uniać, aż wreszcie cała nasza osoba skurczy się i zmaleje. Wprost przeciwnie, być pokornym, to znaczy wyprostować się w całej wysokości, aby porównać swój wzrost do jakiejś wyższej wielkości i po jej ogromie poznać swoją małość.

Pokora chrześcijańska to nie jest zaprzeczanie swoich zdolności i swoich zalet. Pokora chrześcijańska to prawda związana z poczuciem rzeczywistości. Pokora chrześcijańska wymaga, abyśmy uznali zalety innych i ocenili je tak samo jak swoje własne. Pokora chrześcijańska nigdy nie hamuje inicjatywy. Kiedy uznajemy naszą słabość, to nie dlatego, aby "opuścić ręce", lecz, aby w Bogu i Jego woli szukać podniecia do czynu. Aby zawsze mieć przed oczyma dwa znamienne zdania Pisma św. — jedno Pana Jezusa: "Beze mnie nie uczynić nie możecie", i drugie św. Pawła: "Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia".

Pokora tworzy fundament dla wszystkich innych cnót i jest punktem wyjścia w pracy nad własną doskonałością. Jeżeli chcemy ją zdobyć musimy obiektywnie spojrzeć na siebie i nasze czyny oraz na innych ludzi i na ich czyny. Często zdarza się, że oceniamy bliźnich według ich czynów, siebie oceniamy według naszych intencji. Wydaje nam się, że nasza "wielkość" trzeba mierzyć wielkością naszych zamiarów, planów na przyszłość i marzeń. A przecież doskonale wiemy, ile najlepszych zamierzeń nie potrafimy zrealizować, bo brak nam po prostu sił.

To nic, że jesteśmy słabi — to nam wolno. Chodzi tylko o to, abyśmy do naszej słabości potrafili się przyznać, abyśmy potrafili skorzystać z doświadczeń innych, abyśmy potrafili poprosić o pomoc gdy nie wystarczą nasze słabe siły, abyśmy potrafili przyjąć dobrą radę, gdy braknie nam doświadczenia, abyśmy wreszcie nigdy nie przypuszczali, że wszyscy inni "przed naszym obliczem są prochem i nicem".

Te - We

Duszpasterz odpowiada

Czy wyznanie grecko-katolickie jest również dobre jak i rzymsko-katolickie, jaka jest w tym różnica?

Obrazek grecko-katolicki przedstawia taką samą wartość. Istotnej różnicy nie ma między nimi. Różnica leży tylko w liturgii, i to tylko w jej części zewnętrznej, a nie wewnętrznej. Różny jest język, inne są pod względem układu a nie nauki dogmatycznej modlitwy, inny sposób ofiarowania Mszy św. i sprawowania tych samych Sakramentów, inne są także szaty liturgiczne.

To wszystko jednak schodzi się wewnątrz do czci tego samego Boga, pojętego w świetle dogmatyki katolickiej, czyli, że różnicy dogmatycznej między jednym a drugim obrządkiem (a nie wyznaniem — ono jest jedno!) nie ma.

Nie należy jednak sądzić, jak się nieraz spotyka, że obrządek grecko-katolicki to to samo, co prawosławie. — Prawosławie jest schizmą czyli odszepięciem od jednego prawdziwego Kościoła katolickiego, nie uznającym prymatu tj. papieża głową Kościoła.

GODNOŚĆ LUDZKA

W świecie dzisiejszym widzimy coraz więcej brak poszanowania dla osoby ludzkiej. Szczególnie w krajach komunistycznych rząd stara się rozciągnąć swój totalny wpływ na wszystkie przejawy życia: politycznego, ekonomicznego, społecznego i intelektualnego — od kolebki do grobu, tracąc coraz więcej pierwotny charakter społeczności składającej się z moralnie odpowiedzialnych obywateli.

Wolny świat przeciwstawia się pokusie przyjęcia totalnego reżimu w którym jednostka jest tylko cyfrą albo kółkiem w maszynie, łatwo zastąpionym. Ale tu niebezpieczeństwo kryje się w innych formach. Czymże są antagonizmy rasowe! Jak mało znaczy prawo do życia nienarodzonego dziecka! Czymże jest pokusa pozbycia się, choćby w niebolesny sposób, jednostek nieużytecznych i niedorozwiniętych! Mniej tragiczne, ale nie mniej oznaką braku poszanowania godności ludzkiej są metody leczenia chorób umysłowych, które wkładają się w sanktuarium sumienia, kiedy lekarze wmawiają, że grzech jest tylko chorobą duchową bez winy jednostki.

Prasa, radio, telewizja przedstawiają mentalność społeczną. Co powiedzieć o rozwodach, rozbięciu rodzin,

kradzieży, zabójstwie, których pełno w środkach komunikacji masowej. Przejęty człowiek przyjmuje praktyczne nastawienie do życia, nie zawsze oparte na Ewangeli. Wielu żyje nie jak jednostki, ale jak część gromady, przyjmując jej zwyczaje, sady i sposób myślenia.

Nawet w sprawie religii, wielu nie idzie za głosem sumienia, ale za opinią ludzką. Dla oka chodzi się czy nie do kościoła, do sakramentów świętych. Często młodzi ludzie po opuszczeniu domu zaniebują zupełnie praktyki religijne, dlatego że znaleźli się w pogańskim otoczeniu i robią tak jak inni.

Obojętność ogółu jest często przyczyną, że najmniej wartościowe jednostki kierują gromadą, tak w polityce jak i w ruchach ekonomicznych i społecznych.

Ewangelia zwróciła uwagę na godność ludzką i wartość jednostki. Człowiek stworzony jest na obraz i podobieństwo Boże, jest osobą, jest istotą obdarzoną rozumem i wolną wolą, odpowiedzialną za swoje postępowanie; jest dzieckiem Boga i jako takie ma pewne prawa i obowiązki. Kiedy duch Ewangelii przepaja stosunki ludzkie wtenczas każda jednostka jest kochana dla własnej wartości i uważana za osobę ludzką.

"Ave Maria"

W streszczeniu...

★ Podczas prawie 50 lat prześladowań katolików w krajach za "żelazną kurtyną" zginęło 55 biskupów, 10 zostało aresztowanych i deportowanych, 90 wypędzonych ze swych diecezji. Z kapłanów i zakonników zginęło 13 tys., a 32.500 deportowano. Dwa i pół miliona katolików oddało swe życie za wiarę, 10 zaś milionów deportowano. W tym okresie zamknięto 3 tys. Seminarium, 5 tys. szkół katolickich, 1.600 domów zakonnych i 31 tys. kościołów. Tragiczna to statystyka.

★ Kardynał polski, zapowiadając, że 46 biskupów polskich weźmie udział w III Sesji Soboru, oświadczył, że istnieje wiele reżimów w świecie, które niby uznają zasadę wolności przekonywania, ale w praktyce zwalczają religię nawet środkami administracyjnymi, jak to się dzieje w Polsce.

★ Według danych ze źródeł katolickich, w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatnich 10 lat przyjęło katolicyzm 1.36.244 osób.

★ Dnia 16 sierpnia b. r. obchodzone w Rzymie 1000-lecie założenia religijnego stowarzyszenia Dzieci Maryi.

★ Światowa Rada Kościołów, komentując Encyklikę "Ecclesiam Suam" Papieża Pawła VI, uznała, że encyklika ta wiedzie do większego współżycia wśród różnych wyznań.

★ W wielkiej manifestacji religijnej w São Paulo z okazji "Dnia Różańca w Rodzinie" wzięło udział ponad 2 miliony osób.

★ Specjalny komitet złożony z 58 wpływowych osobistości w Indiach gwarantuje pomieszczenie dla 8 tys. pielgrzymów podczas Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Bombaju.

★ W Rio de Janeiro zmarł niedawno ks. prałat Alvaro Negromente, autor wielu wydawnictw z dziedziny katechetyki.

★ Kampania "Różańca w Rodzinie" osiąga wielkie sukcesy w całym świecie, a nawet w krajach socjalistycznych, gdzie pozwolono wyświetlać w telewizji jej przebieg zarejestrowany w licznych państwach Ameryki Łacińskiej.

★ Posąg Chrystusa w mieście Anrelândia, w Minas Gerais, o 12 m wysokości, zajmuje drugie miejsce w Brazylii, po posagu w Rio de Janeiro.

★ Ameryka Łacińska liczy obecnie 220 milionów mieszkańców, z których 175 milionów stanowią katolicy. Do pracy duszpasterskiej tychże jest zaledwie 35 tysięcy księży, czyli jeden kapłan na 5 tysięcy dusz.

★ Wielki kryzys wewnętrzny przeżywa młodzież Niemiec w Monachium, twierdzi jeden z tamtejszych tygodników katolickich. Dowodem czego jest fakt, że tylko 17% młodzieży w wieku od 20 do 25 lat uczęszcza na mszę św.

★ Rioski lekarz - katolik, Dr Artur Rios, zapewnia, że z punktu widzenia lekarskiego wszelkie środki antykoncepcyjne szkodzą bardzo zdrowiu kobiet, stanowiąc niebezpieczeństwo choroby raka dla ich narządów rozrodczych.

★ Katolicki biuletyn informacyjny Kubańczyków na wygnaniu podaje, że 10 tys. osób zostało rozstrzelanych przez reżim Fidel Castra, 70 tys. skazanych przeciwników tego reżimu znajduje się w więzieniach, a 30 tys. pracuje w obozach koncentracyjnych. Prawie pół miliona Kubańczyków znajduje się na wygnaniu.

WIEŚCI Z POLSKI:

Co przykro podpada zwiędającym Polskę i z jakiej przyczyny?

"Przewodnik Katolicki" — zwraca uwagę na różne braki, których "planisci" nie chcą uznać i zastanawia się, jak temu zaradzić. "Przew. Kat." pisze:

"Często rozmawiam z odwiecznymi naszymi cudzoziemcami czy Polakami z zagranicy. W rozmowach powraca wciąż jedna i ta sama sprawa: rozmówcy moi nie mogą pojąć pewnej dysproporcji. — Odbudowaliście wspaniałe Warszawę i inne miasta — mówią — zrealizowaliście wielkie inwestycje, macie przemysł stoczniowy, chemiczny, maszynowy, Bóg wie jaki. To piękne, to jest coś. Ale powiedzcie, dlaczego jednocześnie panuje u was takie rzucające się w oczy niechlujstwo, dlaczego tyle bałaganu i brzydoty w szczygółach, skąd panoszące się zewnętrzne niedbalstwo i niewygoda? Dlaczego w stolicy tramwaje jeżdżą odrapane, trawniki są zaniedbane, wyschnięte i zniszczone, bruki krzywe i dziurawe, ulice brudne, bez "kosmetyki", komunikacja fatalna, knajpy, rzadkie i ohydne, taksówki nieliczne" i roztrajdane, budki telefoniczne poniszczone? — Przecież jeżeli mieliście ciężkie miliardy na odbudowę i inwestycje, to stać was chyba na te parę groszy, potrzebnych dla wykończenia szczegółów, bez których życie jest nieestetyczne i nieprzyjemne! To niedbalstwo nieproporcjonalnie dużo was kosztuje, utrudnia turystykę i propagandę, podrywa zaufanie".

"Przew. Kat." tłumaczy ten smutny stan rzeczy fałszywym sposobem myślenia tak zwanych ekonomistów - planistów. Za ważne uważają oni tylko, co zwiększa bezpośrednio dochód społeczny. Zaś "podlewaniem trawników,

oczyszczaniem plaży, naprawa bruków, usprawnienie komunikacji, podawanie kotleta w zakładzie gastronomicznym czy pomalowanie stocznego tramwaju są to wszystko, w myśl tej teorii, czynności i wydatki nieprodukcyjne, które

nie zwiększają dochodu narodowego".

"Przew. Kat." słusznie podkreśla fałszywość takiego sposobu myślenia:

"... podział prac na "produkcyjne" i "usługowe" sprawia, że ekonomicznie myśli się tylko o dziedzinie produkcji w całym znaczeniu tego słowa, w innych zaś dziedzinach panuje improwizacja, dowolność, a w rezultacie niedbalstwo i dysproporcja, które tak zadziwiają naszych gości".

Zabytki Torunia

Najważniejszymi zabytkami są: stary Ratusz na Rynku, przed którym stoi pomnik wielkiego Mikołaja oraz dom gotycki pod nr 17 przy ulicy Kopernika, gdzie polski genialny astronom ujrzał światło dzienne. Trzy piętrowa wąska kamieniczka została już w pełni zrekonstruowana, a obecnie przyspobabia się jej wnętrze do celów muzealnych. Jeszcze w tym sezonie "Dom Astronoma" w Toruniu zostanie otwarty dla turystów. Czyż nie będzie ciekawe znaleźć się w pokoju, w którym Kopernik spędził swoją wczesną młodość, zanim pojechał na studia do Krakowa?

Inne zabytki Torunia przechodzą również zabieg konserwatorski. Wprawd z i e słynnej Krzywej Wieży nie udało się wyprostować, nikt

bowiem nie ośmieliłby się dokonać "naprawy" tego, co wydarzyło się przeszło 500 lat temu. Ale fakt pozostaje faktem, że w pochyłej starej baszcie mieszkają ludzie, jak w każdym innym domu mieszkalnym, czekając, póki nie znajdzie się dla nich miejsce w nowym Toruniu. Z innych odwiedzanych przez turystów pamiątek starożytności godzi się wymienić gospodę pod Modrym Fartuchem, która tylko co została oddana do użytku. Ze średnio-wiecznej gospody, odwiedzanej ongiś jak podanie głosi, przez król rzeźmiejszczą i przez królów polskich, pozostała wiernie odtworzona renesansowa fasada i jakiś fragment kuchni, natomiast wnętrze zostało urządzone stylowo przez plastyków.

W KILKU ZDANIACH...

● Pierwszy amerykański laureat nagrody Nobla urodził się w Polsce — Bydgoszcz — Pierwszym amerykańskim laureatem nagrody Nobla był fizyk polskiego pochodzenia, Albert Michelson. Urodził się w 1852 r. w niewielkim miasteczku Strzelinie w woj. bydgoskim, skąd wyemigrował z całą rodziną do USA. Po ukończeniu wyższych studiów, poświęcił się nadiom naukowym. Badania Michelsona stanowiły punkt wyjściowy dla późniejszej słynnej teorii względności Einsteina. Michelson zmarł Cleveland w 1931 r. Miasto ufundowało fizykowi tablicę pamiątkową.

● Odkrycie grobów calopalnych z II wieku — Łódź — Niezwykle cennego odkrycia

dokonali ostatnio łódzcy archeolodzy we wsi Krajanki w pow. wieruszowskim. Na cmentarzystwo znaleziono tam 20 grobów calopalnych z końca II i początku III wieku. Zawierały one wiele cennych zabytków kultury materialnej pochodzenia rzymskiego, m. in.: miecze żelazne i okucia do tarcz.

● 588 rektor JU — Warszawa — Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego dokonał wyboru 588 rektora. Rektorem został w miejsce zmarłego niedawno prof. dr Kazimierza Lepsteo — dotychczasowy prorektor do spraw ogólnych prof. dr Mieczysław Klimaszewski, kierownik katedry geografii fizycznej, wybitny specjalista z zakresu geomorfologii.

● Elektryfikacja wsi w Polsce — Warszawa — Liczba zelektryfikowanych w ciągu 6 miesięcy br. wsi państwowych gospodarskich rolnych, ośrodków maszynowych i innych obiektów rolnictwa w Polsce osiągnie około 1.300 zamiast planowanych 1.230.

● Łódź z VII wieku — Szczecin — Na terenie tzw. podgrodzia Starego Miasta w Szczecinie dokonano niezwykle cennego odkrycia. Znalezione tym jest starosiołwiańska łódź z VII w. — Łódź, mimo 1.200 lat leżenia w namulisku Odry, zachowała się w dobrym stanie. Wykonanie jej świadczy o doskonałym opanowaniu sztuki szkulniczej. W łodziach takich mogło zmieścić się ok. 40 ludzi oraz kilka koni. Szczecińskie znalezisko nie ma, jako dotychczas, swego odpowiednika w polskiej archeologii.

● Dalsze ograniczenie dostaw żywności na rynek — (FEC) — Z ostatniego komunikatu o wykonaniu planu za I półrocze br. ("Trybuna Ludu" 25.VII.64 r.) dowiadujemy się, że w dostawach na rynek nastąpiły dalsze ograniczenia żywności, co pozwoliło rządowi zwiększyć eksport artykułów rolno-spożywczych aż o 43,0 procent w porównaniu z okresem ubiegłego roku. Mniej niż w pierwszym półroczu 1963 r. rząd dostarczył na rynek takich m. in. towarów jak: mąka pszenna, kasze, płatki, makaron, pieczywo, mięso i przetwory mięsne, tłuszcze zwierzęce. Mleka dostarczono zaledwie 11 milionów litrów więcej, a masła 2.500 ton. Dostawy cukru wyniosły 326.900 ton, a więc były wyższe o 12,100 ton niż w pierwszym półroczu 1963 r.

Wprowadzono również ograniczenia w dostawach na rynek wewnętrzny przemysłowych towarów konsumpcyjnych, co znowu pozwoliło rządowi zwiększyć eksport tych towarów o 16,3 procent. Mniejszej więc były w tym roku dostawy tkanin bawełnianych, wełnianych, jedwabnych i lnianych, pralek, odkurzaczy, a nawet mydła do prania i t. p.

Kociak ROLNICZY

Drobne wiadomości gospodarcze

● Banki prywatne w całym kraju zaczęły udzielać kredytu rolnikom w sumie do 2 milionów krzyżaków, dzięki faktowi, że udzielając kredytu będą wolne od obowiązkowych pożyczek na rzecz państwa.

● Paulistańska fabryka zabawek dziecięcych "Estrela S. A." wygrała konkurencję, by dostarczyć Boliwii zabawek w sumie 30 tys. dolarów. W konkurencji znajdowały się firmy amerykańskie i japońskie.

● Tegoroczny zbiór płodów rolnych w stanie Ceara zmniejszył się bardzo wskutek długotrwałych deszczów. Tak np. roczny zbiór fizonu wynosił dawniej 300 tys. ton, gdy obecny dał tylko 30 tys. ton. W konsekwencji — jeden worek fizonu (60 kg) kosztuje 5.200 krzyżaków.

● Paulistańskie zakłady metalurgiczne "Cosipa" wysłały do Urugwaju 580 ton płyt stalowych, grubych i cienkich. Roczny eksport płyt stalowych za granicę przynosi dla "Cosipa" dochód w sumie 536 tys. dolarów.

● Popiół z węgla spalonego w zakładach termoelektrycznych, zmieszany z cementem, daje temu ostatniemu większą własność nieprzemakalną, co odgrywa wielką rolę przy budowie zapór wodnych czy mola w portach nadmorskich.

● Rząd federalny zamierza wprowadzić jedyną formę płacenia podatku od wszelkiego rodzaju paliwa do motorów czy maszyn, otrzymując w ten sposób sumę 3 miliardów krzyżaków rocznie.

Inaczej mówiąc, cena produktów spalinowych wzrosła by o 74%.

● Amerykańskie przedsiębiorstwo automobilowe "General Motors" bije wszystkie dotychczasowe rekordy w produkcji motorów Diesel, przeznaczonych dla kaminionów, statków i różnego rodzaju fabryk.

● We wszystkich stolicach stanów Brazylii przeprowadzi się statystykę przemysłu budowniczego, celem poznania jego możliwości w rządowym planie budowy mieszkań. Statystykę ma przeprowadzić Brazylijski Instytut Statystyki (IBGE).

● Szwedzkie przedsiębiorstwa okrętowe spuściły na wodę pierwszy duży statek-tankowiec, przeznaczony do przewożenia gazu w stanie płynnym i ochłodzonego przy pomocy ciśnienia atmosferycznego.

● Niemiecka marynarka handlowa liczy obecnie ponad 5 i pół miliona ton. Statków — cystern Niemcy Zachodnie liczą 107 jednostek o tonażu 830 tys.

● Brazylia i Stany Zjednoczone zawarły porozumienie, celem otwarcia wspólnego funduszu przeznaczzonego na rozbudowę rolnictwa i hodowli bydła. Przewiduje się specjalny program badania jakości gleby, paszy oraz metod, które zwiększą produkcję rolną z różnymi odmianami paszy dla bydła włącznie.

● W Szwecji wprowadzono nową metodę wzmocnienia materiału lnianego przy pomocy preparatu Fibr a fix, dzięki któremu lniane wyroby nie marszczą się, a ich trwałość zwiększa się od 25 do 50%.

● By przechować cało kukurydzę w stodołach przed żarłocznością szczerów używa się preparatów takich jak: Varfarin, Antu, Tomorin, z których przygotowuje się przynętę dla tych gryzoniów. Należy jednak przedsięwziąć odpowiednie środki ostrożności przed wypadkami zatrucia.

● Doświadczenia przeprowadzone w Texas (USA) wykazały, że zaoranie świeżego jeszcze ścierniska zwiększa wydajność ziemi, zwiększając w niej procent azotu.

Krzew ziemniaka pielęgnowany większy zysk

(i dobra pielęgnacja to zniszczenie pasożytów)



Ziemniaki zdrowe, dorodne, zebrane z całego pola to nie trudnego. Ażby zebrać takie ziemniaki, zwiększając swój zysk, wystarczy unieszkodliwić pasożyta "bolo", który atakuje i niszczy miąższ ziemniaka. Czym zabić pasożyta "bolo" Octasonem 10. Niema pasożyta, który oparby sie nactychmiastowemu działaniu Octasona 10, trucizny chloro-

wanej. Działanie Octasonu 10 trwa długo, dzięki doskonałej kompozycji chemicznej. I więcej: Octason 10 jest zupełnie nieszkodliwy tak dla korzeni krzewu ziemniaka, jak i dla soli mineralnych oraz pożytecznych bakterii ziemnych. Octason-10 - to gwarancja zdrowych i dorodnych ziemniaków.

Octason 10

potężny środek przeciw pasożytom ziemnym.

Produkt:



Foto PROGRESSO

Rua São Francisco 166

Fotografias para:
Casamentos,
Formaturas,
Postais,
3x4, 6x9 e 9x12.
Ampliações:
pretas,
marrons e
coloridas.

Szkola przeciwności była dobrą szkołą także i z punktu widzenia dążenia do pogłębienia religijnego. Nie mogę powiedzieć, by mnie niepowodzenia moje zniechęcały. Widziałem nad sobą Opiekę Boską; to było decydujące.

Właściwie — czułem się w niewoli szczęśliwy. W gruncie rzeczy, także i chwile pobytu na Spitzbergu wspominam jako chwile najzupełniej szczęśliwe. Podchorąży Leszek P. miał harmonię i często, siedząc na podwórzu, na niej grał. Gdy dzisiaj zaleci mi w Londynie któraś z jego popisowych melodii, wygrywana na harmonii przez żebraka — budzi ona we mnie wspomnienie, zabarwione uczuciem niespodziewanie radosnym i miłym. Przypomina mi się nagle zapach lasu, kukanie kukutek, dziwna świeżość górskiego powietrza, przypomina mi się mój zmarły przyjaciel Maresz i przypomina mi się nastroj życia, które było wprawdzie monotonne, ale bynajmniej nie było szare i jałowe.

Snuiliśmy coraz to nowe pomysły ucieczki, uczyliśmy się, czytali, modlili, ja pisałem drugą już z rzędu książkę — a tymczasem czas płynął. Na wielkiej arenie dziejowej toczyło się wielkie zmaganie, które miało rozstrzygnąć o losach Europy i świata. Francja skapitulowała, reorganizowała się na nowych podstawach jako wasal niemiecki. Czytaliśmy teraz dopiero w niemieckich gazetach różne szczegóły o francuskiej katastrofie, a między innymi także i o polskich dywizjach, które były się w Alzacji, a potem zostały przez Niemców otoczone i rozbite i częściowo schroniły się do neutralnej Szwajcarii, częściowo przedzierały się w pojedynkę ku morzu. Anglia była się jeszcze i robiła takie wrażenie, że bić się nadal zamierza.

Z napięciem wyczytywaliśmy się i wsłuchiwali w wieści, dotyczące Anglii. Czy naprawdę nie pójdzie w ślady Francji, nie skapituluje, nie ułoży się z Niemcami za cenę porzucenia Francji i Polski? A jeśli podać się, ani ułożyć nie zechce, czy zdoła się naprawić obronę?

Zaczęła się bitwa o Anglię. Co dzień niemieckie biuletyny przynosiły triumfalne wieści o nalotach niemieckich na Wielką Brytanię, o stopniowym niszczeniu systemu angielskich lotnisk i rozkruszeniu całego aparatu angielskiej obrony, o bombardowaniach Londynu i masowej ucieczce ludności z angielskiej sto-

JĘDRZEJ GIERTYCH

WRZEŚNIOWCY

PAMIĘTNIK WOJENNY

licy. Głośniki radiowe, ustawione na dziedzińcu fortu, które przedtem huczały zwycięstwem nad Francją, ryczały teraz bez ustanku surmy pochodno na Anglię:

— Denn wir fahren, denn wir fahren, denn wir fahren gegen Engelland!

Żołnierze niemieccy opowiadali nam z tryumfem plotki o tym, jak to wielka armia niemiecka szykuje się do desantu i czeka tylko na utorowanie drogi przez niemieckie lotnictwo. Informacje o datach największego przyływu morza u brzegów angielskich, o przemianach księżyca, o konfiguracji angielskich wybrzeży stały się jednym z głównych przedmiotów zainteresowania niemieckiej prasy.

A jednak wierzyliśmy — wbrew nadziei. Byliśmy pewni, że Anglia się osto i że po ostantu się Anglii losy wojny odwrócić się na niekorzyść Hitlera.

Gromadziliśmy się bez ustanku pod głośnikami, słuchając poprzedzanego zawsze tryumfalną surmą komunikatu.

— Das Oberkommando der Wehrmacht gibt bekannt!

Fala naporu niemieckiego na Anglię rosła — a potem poczuliśmy nagle, że zaczyna się przesilać. Jeszcze kilka dni, jeszcze tydzień, jeszcze dwa tygodnie — i ton tryumfu w komunikatach zaczął słabnąć.

Odetchnęliśmy z ulgą. A odetchnęliśmy tym bardziej, gdy wybuchła wojna włosko-grecka. Rząd grecki wiedział z pewnością dużo więcej o szansach wojny, niż my mogliśmy wiedzieć tutaj na Spitzbergu. Jeśli rząd ten nie skapitulował, ale stawiał Włochom opór, to znaczy, że wierzy on w ostateczne zwycięstwo alianckie, a przynajmniej uważa je za możliwe.

Któregoś dnia zelektryzowała nas wiadomość, przyniesiona przez naszych ordynansów ze Srebrnogóry: na fort Hohenstein przybył pierwszy Francuz. Nie był to jeszcze jeniec kampanii francuskiej, był to lotnik zestrzelony nad liniami niemieckimi jeszcze w zimie i teraz za coś ukarany. Była to już pierwsza jaskółka zmian w życiu jenieckim, które miały przyjść.

Wkrótce zelektryzowała nas wiadomość druga. Do Srebrnogóry przyjechało kilkuset oficerów belgijskich. Urządzono dla nich obóz na dole, na peryferii miasteczka, nie będący wprawdzie, jak nasz, obozem karnym, ale podlegający tej samej komendzie obozu.

Kiedyś przeprowadzono na Spitzberg dwóch żołnierzy belgijskich po jakiejś rzeczy. Nie wprowadzono ich na dziedziniec, stali poza fortem, koło bramy.

Przyjrzałem się im przez okno umywalni. Mieli czapeczki z kiwającym się chwastem, jak znane mi z wojny domowej wojsko hiszpańskie. Byli tak wystraszeni, że rzucali się to w oczy.

Nasi żołnierze wynieśli im co mieli wynieść. Jeden z nich zagadał do nich powitalnie po polsku i wyciągnął do nich rękę. Tak się bali, że nie przyjęli jego ręki, nie odpowiedzieli mu nic, nie zrobili żadnego powitalnego gestu. Po prostu odwracali od Polaków oczy. Niemcy zaraz popędzili ich w dół.

Kończyła się epoka wrześniowców. Już nie byliśmy w niewoli sami. Cała Europa była teraz w niewoli. Stawaliśmy się częścią wielkiej rzeczypospolitej narodów, zjednoczonej w obozach jenieckich. Europa zjednoczona za drutami.

Któregoś dnia oświadczone nam, że otrzymaliśmy zezwolenie na wysłanie paczek do rodzin do kraju. W paczkach tych możemy, a nawet powinniśmy odesłać cały nadmiar naszego bagażu, wszystko, co nie jest nam nieodzownie potrzebne. Możemy także odesłać to, co wzięto nam w przymusowy depozyt.

Urosła mi już spora biblioteczka zakupionych w niewoli książek. Książki te postanowiłem odesłać. Nic wprawdzie w depozycie nie miałem, ale po ucieczce ze Srebrnogóry skonfiskowano mi moją tekę i mój skórzany płaszcz jako "narzędzia ucieczki" i z głupia frant napisałem w podaniu, że rzeczy te mam w depozycie. Rzeczy moje były rzeczywiście w magazynie i nowy podoficer niemiecki nie wiedział, że to już nie moja własność, ale rzecz skonfiskowana bezpowrotnie i dołączyl je do mojej paczki. Dojechały one szczęśliwie do kraju. Płaszcz służył potem długie lata mojemu szwagrowi, a teka skórzana w doskonałym gatunku, wytrwała do dziś i dotąd wiernie mi służy w Londynie. Wykazała ona niezwykłą zdolność przetrwania wszelkich przeciwności: zabrana przeze mnie ze statku

JAK BYŁY GÓRNIK: MARK TWAIN ZDOBYŁ SŁAWĘ LITERACKĄ I FORTUNĘ WIELKĄ

Jedną z największych postaci w amerykańskim świecie literackim był sławny humorysta, dziennikarz, wykładawca i powieściopisarz — Mark Twain. Było to przybrane nazwisko S. Clemensa, który ujrzał w 1835 roku światło dzienne w mieście Florida w stanie Missouri. Jako młody chłopak Clemens zarabiał na życie, najpierw w roli pilota rzeczniczego na wielkiej arterii wodnej Missisipi, gdzie przy holowaniu statków często słyszał zawołanie: "mark twain", podczas sondowania płytkich miejsc na rzece Missisipi. Później, gdy został Clemens dziennikarzem, zagranicznym korespondentem i sławnym pisarzem, przybrał sobie literackie nazwisko Mark Twain.

Z kopalni srebra do kariery dziennikarskiej

Z miasteczka Florida przeniósł się początkowo Mark Twain do zachodnich połaci Stanów Zjednoczonych i w latach 1861-63 pracował on jako górnik w zagłębiu i kopalniach srebra w stanie Nowy Jork. Kolejno — równo sto lat temu — pojawił się Mark Twain, jako początkujący dziennikarz, na słonecznym wybrzeżu kalifornijskim w San Francisco. Dostał zajęcie reportera we wspomnianym mieście kalifornijskim, ale tylko na krótko i już w 1864 roku ponownie powrócił Mark Twain do pracy górniczej, tym razem w małej miejscowości. Kolejno wrócił znów do zajęcia "podróżującego dziennikarza" dla lokalnych pism. W okresie, gdy mu się nie wiodło — cierpiał niedostatek, a były okresy w jego wczesnej dziennikarskiej karierze, iż nie zarabiał miesiącami ani centa, i nie miał żadnych środków na utrzy-

manie. W San Francisco czas jakiś żył Mark Twain na kredyt, aż z dorywczej pracy górniczej zdołał pokryć dług, jakie narosły w czasie, gdy nie miał regularnego zajęcia dziennikarskiego. Na wiosnę 1866 roku dostał młody Mark Twain w San Francisco — podróżniczą misję dziennikarską wyjazdu na plantacje cukrowe na Wyspy Hawajskie w celu napisania stamtąd serii reportaży dla jednego z pism amerykańskich.

Na Hawajskich Wypach i w Chinach

Podczas pobytu parumiesięcznego w Honolulu los sprawił, iż poznał on tam — bawiącego na urlopie — dyplomata amerykańskiego z Dalekiego Wschodu, który zaprosił go na zwiedzenie Chin. Mark Twain chętnie przyjął to zaproszenie i tak rozpoczął dziennikarską podróż dookoła świata — najpierw do Chin, a następnie do Palestyny oraz do zachodniej Europy — Francji i Włoch. Owocem dziennikarskiej podróży Mark Twaina był reportaż pod tytułem "Niewinni za granicą", w której zaobserwował wielki talent obserwacyjny, oraz jego humor amerykański. K s i a ż k a wspomniana ukazała się w druku w 1869 roku, i otwierała Twainowi wrota do literackiej kariery.

Ukazało się obecnie nowe studium o Marku Twainie, jako wielkim pisarzu, i humorystyce amerykańskiej, pod tytułem "Mark Twain" — pióra wybitnego kalifornijskiego profesora H. Nasha Smitha, który jest zarządcą masy spadkowej po Marku Twainie, oraz opiekunem literackim — dotąd jeszcze nie opublikowanych manuskrypt-

tów, jakie pozostawił po sobie Mark Twain.

Wielki pisarz i humorysta z nowego świata

W obszernym szkicu, o rozwoju talentu Marka Twaina, jako pisarza i humorysty, obrazuje prof. Smith na wstępie sukcesy wielkie, jakie odniósł Mark Twain w roli prelegenta na salach odczytowych na kontynencie amerykańskim, gdy wrócił do USA z egzotycznych swych pierwszych wypraw dziennikarskich na Wyspy Hawajskie i do Chin. Zaczął on swą turę odczytową w Kalifornii, następnie pojawił się wśród górników, gdzie ongiś pracował w stanie Nowy Jork, a kolejno na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych.

W grudniu 1866 roku przybył Mark Twain do portu nowojorskiego, skąd wyruszył znowu w początki roku 1867 w charakterze podróżującego korespondenta do Ziemi Świętej. Na pokładzie parowca odbył liczącą wówczas 32 lata Mark Twain podróż z Nowego Jorku do basenu śródziemnomorskiego, jako początek tury, która przyniosła mu wielki rozgłos, gdy ukazała się w dwa lata później (nie ma sto lat temu) jego książka pod tytułem "Niewinni za granicą" (The Innocents Abroad), która osiągnęła nakład ponad 125 tysięcy egzemplarzy. Do wspomnianej książki młody Mark Twain zbierał materiały ze szlaku podróжного, który biegł najpierw do Palestyny, a następnie do Włoch i Francji.

Nie tracił nigdy poczucia humoru w życiu

Początek sławy literackiej Marka Twaina datować się ze wspomnianej podróży na Bliski Wschód i do Europy. W

ciągu następnych dwu lat "Niewinni za granicą", utwór nacechowany szczerym humorem, uświetnił Mark Twainowi drogę do literackiej kariery, gdy osiedlił się on w stanie Connecticut, blisko Nowego Jorku w mieście Hartford, ówczesnym dużym ośrodku wydawniczym książek w drodze subskrypcji. Poczytność Marka Twaina rosła przede wszystkim, jako pisarza obdarzonego specyficznym humorem amerykańskim, w którym celował on przez całe swe życie, aż do śmierci w 1910 roku. Pozostał on oprócz swej bogatej spuścizny literackiej również pokazywany majątek — później przekazany córce, która mieszkała na kalifornijskim wybrzeżu. Mark Twain nie tracił nigdy humoru, nawet w ciężkich dlań chwilach życia, gdy np. przez czas pewien był członkiem firmy wydawniczej, która zbankrutowała, i przysporzyła mu wielkie straty. Nie mniej jest on w świecie literackim Stanów Zjednoczonych z ubiegłego stulecia jedynym pisarzem, który w okresie swej twórczej pracy zdobył nie tylko sławę, ale i duże bardzo pieniądze, które znalazło się po jego zgonie, jako "Mark Twain Estate" — pod opieką powierników w Kalifornii.

Mark Twain o dziejach ludzkości

Na swej wschodniej turze Mark Twain zwiedził egipskie piramidy. Spoglądając na tajemnicze oblicze Sfinksy wyraził się Twain, iż spogląda ono w bezkresną przestrzeń poprzez "ocean czasu" — po przez fale wiekowe. Oblicze to widziało imperia, które powstawały i zginęły, oglądało narody, gdy się rozdziły, obserwowało ich rozwój i zni-

nigdy się nie interesowała Indiami, a okładka książki była nieskazitelnie czysta. Nie trudno się więc było domyślić o co chodzi. Podobno rozcinano w moim domu okładkę tej książki z wielką emocją i znaleziono list mój z wielką radością.

Był to początek o wiele większego zacieśnienia mojego kontaktu z rodziną. A ponieważ nie byłam jedynym, który miał takie pomysły, więc owo wysyłanie paczek stało się początkiem rosnącego kontaktu między obozami jenieckimi a krajem w ogólności.

Ale należy to już do dziejów następnych czterech i pół lat naszej niewoli.

DODATEK OPINIA NIEMIECKIEGO ADMIRAŁA O WALKACH NA POLSKIM MORZU, JAKO FRAGMENTE ŚWIATOWEJ WOJNY MORSKIEJ:

"... I znów Niemcy stanęły wobec wojny na dwa fronty, ale tym razem decydująca koncentracja została przeciwko słabszemu przeciwnikowi na wschodzie. Armia niemiecka rzuciła przeciwko temu frontowi pięćdziesiąt cztery dywizje — w tym wszystkie jednostki pancerne i zmotoryzowane — i zostawiła tylko osiem dywizji służby czynnej i dwadzieścia pięć dywizji rezerwowych dla obrony "Waju Zachodniego"; ryzykowny krok usprawiedliwiony potem przez wypadki, a mówiąc ściślej, przez brak wypadków. Przeciwko flocie polskiej — złożonej z czterech dużych kontrtorpedowców, jednego stawiacza min, pięciu okrętów podwodnych i pewnej liczby mniejszych jednostek — marynarka niemiecka zgromadziła przeważającą siłę w Zatoce Gdańskiej, w tej liczbie stary pancernik Schleswig-Holstein, kilka krążowników i kontrtorpedowców, siedem małych okrętów podwodnych i liczne tawlerowce. Plan polegał na przytoczeniu polskiej marynarki i na przeszkodzeniu jej we wzięciu jakiegokolwiek udziału w operacjach. Z chwilą, gdy wojna wybuchła, było rzeczą psychologicznie słuszną użyć wszelkich środków do osiągnięcia początkowego sukcesu. Pod powstałym w wyniku tego naporem, sztucznie stworzona polska pozycja wojenno-morska u wylotu polskiego korytarza załamała się całkowicie. Trzy kontrtorpedowce uciekły do Anglii jeszcze zanim się zaczęły działania wojenne, podczas gdy reszta polskich okrętów okazała się nieskuteczna, stawiła defensywnie pola minowe, lub pozostała nieaktywna, zamiast atakować liczne niemieckie okręty w swoim pobliżu. Polskie okręty nawodne zostały u nieszkodliwione w portach przez niemieckie lotnictwo morskie, potem jak polski stawiacz min Gryf wyrzucił swoje miny z nieodbezpieczonymi zapalnikami.

Toteż, gdy 3 września Wielka Brytania i Francja wypowiedziały wojnę, niemieckie krążowniki i kontrtorpedowce

szczenie. Oblicze Sfinksy, jak notował w swym reportażu "Niewinni za granicą" Mark Twain odzwierciadliło wielkość i zmierzch pięciu tysięcy lat dziejów ludzkości — radość i smutki, życie i śmierć na ziemi. W swych podróżnych obserwacjach często podkreślał Mark Twain amerykański brak szacunku dla przeszłości starego świata.

Najzabawniejszym utworem literackim Mark Twain'a była, parokrotnie sfilmowana historia o Jankesie (Amerykaninie) z Connecticut na dworze króla Artura. Pozostało po Mark Twainie jeszcze wiele, niedokończonych rękopisów, m. in. utwór który został wydany już po jego śmierci pod tytułem "Tajemniczy nieznajomy" (The Mysterious Stranger), a który porusza filozoficznie tematy o ludzkości.

L. Lech
("Narodowiec")

REPRODUÇÕES EM GERAL

Fotocópias

Fotografias 3x4 em 1 hora

Foto Elétrico

DE JOSÉ KOSISKI

Rua Dr. Murici, 498

CURITIBA - PARANÁ

NADZWYCZAJNA OKAZJA!

Cr\$ 6.000,00 miesięcznie, bez wpłaty.

RENNER

Maszyna do szycia gwarantowana na 15 lat z ciągłą obsługą

Meble "formica" — Tapczany (sofá cama) — Lodówki — Komplet garnków "Panex" — Radia — Kryształ — Porcelany — Nożownictwo — Eceradeiras — Liquidificadores — Zastawy stołowe — Piecyki — Harmonijki — Zegarki stołowe w porcelanie — i niezliczona ilość różnych artykułów na podarunki — wszystko do nabycia na warunkach bezkonkurencyjnych — na spłaty miesięczne

Paulo Muller & Filhos Ltda.

Rua Emiliano Perneta, 156 — Telefon: 4-8307 — Curitiba
WKRÓTCE TAKŻE: Rua Dr. Murici, 835

mogły być bezpiecznie odesłane na Morze Północne, tak, że kontynuowanie operacji na wschodzie powierzone zostało Schleswig-Holsteinowi oraz w szczególności tawlerom.

Polskie baterie nadbrzeżne i jednostki wojska stawiały twardy i dzielny opór. Operacje dla wyeliminowania polskiego wpływu wojenno-morskiego trwały raczej dłużej, niż były powinny, gdyż współdziałanie między niemiecką armią i marynarką nie było przygotowane zawnazu i było niezadowolające. Tak na przykład, słabo obsadzona Westerplatte, u ujścia Wisły, musiała być szereg razy bombardowana przez Schleswig-Holstein, zanim została w dniu 7 września zdobyta; do owej chwili Gdańsk nie mógł być używany jako baza zaopatrzenia. Gdynia padła 14 września, wzdłuża Oksywia kapitulowały 18, o szereg dni później niż to było możliwe, gdyby wszystkie niemieckie bronie zostały użyte do skoordynowanego ataku. W rezultacie, dwie niemieckie dywizje były związane dłużej, niż to było konieczne, co zresztą nie miało złych konsekwencji, skoro Francuzi nie atakowali i nie próbowali skorzystać z niemieckiej słabości na Zachodzie. Umocniony półwysep Hel, który był wielokrotnie bombardowany przez Schleswig-Holstein'a i Schlesin'a, poddał się 2 października. Niemieckie tawlerowce brały udział w tych bombardowaniach, podsuwając się na bliską odległość do polskich dział. Skutecznie również oczyszczały pola minowe, nie zdołały jednak rozprawić się z polskimi okrętami podwodnymi. Blokowaly one Hel, brały jeńców, eksportowały niemieckie transporty do Prus Wschodnich, tracąc tylko jedną jednostkę: M-85. Polska marynarka straciła jeden kontrtorpedowiec, jeden stawiacz min i kilka kanonierek i tawlerowców. Wszystkie pięć polskich okrętów podwodnych przedostało się do portów neutralnych, lub alianckich.

Wojna polska stała się generalną próbą dla niemieckiej marynarki a specjalnie dla floty tawlerowców, wykazując, że ich wyekwipowanie, działa, personel i taktyka były w pełni sprawne z wyjątkiem tylko dziedziny operacji przeciwko okrętom podwodnym.

Wszystko to jednak było dla niemieckiej marynarki wojennej tylko epizodem".

(Vice-Admiral Friedrich Ruge: "Sea-Warfare 1939 - 1945. A German View-Point". London, Cassel, 1957. Str. 32-34).

Powyższej, niemieckiej oceny polskiego oporu zbrojnego na morzu nie można uważać za ocenę ujemną, zważywszy olbrzymią dysproporcję sił (nieskończenie większą niż, jeśli chodzi o polskie i niemieckie wojsko lądowe), oraz młodość polskiej marynarki i jej brak tradycji i doświadczenia.

Sport w skrócie

★ Liga kurytybska: Coritiba - Primavera 4x2, Atlético - Palestra 1x0, Rio Branco - Seletto 2x2. Juventus wygrał łatwo z juniorami Atlético w stosunku 3x1, utrzymując się na czolowym miejscu w tabeli.

★ Liga rioska: América - Fluminense 1x0, Vasco - Olaria 2x1, Botafogo - Canto do Rio 6x0, Portuguesa - São Cristovão 1x1.

★ Liga paulistańska: Santos - Palmeiras 2x1, Comercial - São Paulo 3x2, Corinthians - São Bento 3x0, Guarani - Prudentina 1x0, Nordeste - Ferroviária 2x0, Esportiva - XV Novembro 2x1.

★ Znicz olimpijski znajduje się już w drodze z Grecji do Japonii na pokładzie samolotu japońskiej kompanii, odwiedzając stolice państw leżących na trasie Ateny - Tokio.

★ Paulistańska reprezentacja gry w polo zwyciężyła Argentynę w stosunku 7,5 do 4, co jest miłą niespodzianką dla miłośników tego sportu w Brazylii, jeśli się zważy, że Argentyńscy byli dotąd niepokonani.

★ W towarzyskim spotkaniu o Puchar Maroka, argentyńska drużyna Boca Juniors zwyciężyła słynną drużynę hiszpańską Real Madrid w stosunku 2x1. Distefano opuścił już barwy tego klubu.

"Gdynia" na 8 godzin przed jego zatonięciem, wyrzucana na brzeg przez morze po nieudanej próbie ucieczki łodzią z Helu do Szwecji, zabrana mi przez Gestapo w Berlinie i zwrócona prawie dwa miesiące później w obozie w Murnau, skonfiskowana w Srebrnogórze, a jednak potem odesłana mojej żonie, przetrwała w końcu katastrofę największą ze wszystkich. Gdy spotkałem się w roku 1945 z moją żoną, pytałem się jej, czy zdołała coś z rzeczy uratować po powstaniu warszawskim.

— Właściwie prawie nic — odpowiedziała. — Uratowała się twoja teka, a poza tym prawie nic.

Gdybym był przesądny, trzymałbym się jej pilnie w chwili ataku atomowego na Londyn: pewnie przetrwa ona i ten atak.

Ale udało mi się wysłać ze Spitzbergu coś o wiele ważniejszego od teki, płaszczki i książek, mianowicie "gryps".

Napisałem ogromny list na ośmiu stronach zeszytowego papieru, drobnymi kłami, tak, że pięć wierszy tekstu mieściło się między dwiema liniami. Opisałem moje dotychczasowe dzieje i moje dotychczasowe ucieczki, podałem w całości treść napisanych przeze mnie na Helu i w niewoli wierszy, podałem czego mi potrzeba i jak rozumieć moje listy, a wreszcie napisałem coś w rodzaju długiego artykułu, czy broszury, zawierającego ocenę położenia politycznego. "Gryps" ten, udostępniony przez moją rodzinę moim przyjaciółom politycznym w kraju, został potem podobno w swej głównej części przedrukowany przez narodową prasę podziemną.

"Gryps" ten wkleiłem w grzbiet grubej książki. Był to niemiecki przekład znanej angielskiej "Historii Indii" Dunbara. Robota "introligatorska" udała mi się doskonale. Zupełnie nie było znac.

Chodziło potem o to, by moją rodzinę o tym zawiadomić, że w książce jest taka przesyłka. Zrobiłem to już z następnego obozu, gdy się upewniłem, że paczka doszła do celu.

Wysłałem kartę do mojej siostry, która z moją żoną nie mieszkając, treści mniej więcej następującej: "W dniu Twoich imienin przesyłam ci serdeczne życzenia. Ponieważ tak się interesujesz Indiami, postanowiłem przesać Ci w prezencie imieninowym "Historię Indii". Posłałem ją w paczce do Marysi. Niestety wywrócił mi się na tę książkę talerz z zupą i jest poplamiona. Bądź łaskawa oprawić ją na swój koszt".

Siostra moja nie miała w tej porze roku imienin,

POLSKA GRUPA FOLKLORU

NA DRUGIM FESTIWALU FOLKLORYSTYCZNYM W BRASILIA

(Dok. ze str. 2-ej)
Spotkanie z Panem Prezydentem - Castelo Branco. Na drugi dzień, czyli w sobotę 22 sierpnia byliśmy zawsze "na nogach", mając bogaty program do wykonania, jak: tańce na wolnym powietrzu na placu "Trzech Władz" dla reporterów tamtejszych dzienników i telewizji, dwa występy półgodzinne w TV-6 i TV-3, zwiedzanie miasta, a wreszcie 30-minutowy występ w Teatrze Narodowym, na zakończenie Festiwalu, po doskonałym występie Grupy Izraelskiej z São Paulo i tutejszych czterech zespołów. Wszystko udało się ponad wszelkie spodziewanie ku naszej radości i dla zadowolenia organizatorów II Festiwalu, którzy nie mieli dla nas słów uznania.

Podczas zwiedzania miasta, gdy znajdowaliśmy się na placu przed pałacem, gdzie urzędował Pan Prezydent, doszło do niespodziewanego spotkania się z nim, bo o specjalną audiencję było trudno ze względu na sobotę. Była właśnie godzina 17, gdy oddział przybocznej straży ustawił się przed pałacem i gdy przy odgłosie fanfary wciągnięto na maszt sztandar narodowy, a żołnierze prezentowali broń. W tej chwili ukazała się postać Pana Prezydenta, który opuszczał pałac rządowy, kierując się do swego auta, w otoczeniu swych adiutantów. Grupa nasza ustawiła się od auta o jakieś 60 m., by z bliska zobaczyć osobę szefa państwa. P. Prezydent zauważywszy liczną i barwną grupę osób, zamiast wsiąść do auta, skierował swe kroki ku nam. Zdebieliliśmy na ten widok, ale nie tylko my, bo i adiutanci i pluton honorowy. Tymczasem Pan Prezydent podszedł do nas, zapytując się nas, kim jesteśmy i skąd pochodzimy. Jesteśmy Polska Grupa Folkloru, a przyjechaliśmy z Parany z występem na II Festiwal. Pan Prezydent już słyszał o nas z radia i telewizji. Powiedział więc: "A to wy. Bawcie się i bawcie naszą publiczność w stolicy". Po podaniu ręki Pan Prezydent oddalił się, my zaś towarzyszyliśmy mu bijąc zawzięcie i z entuzjazmem oklaski.

"Puxa"! Ale nam się udało, ktoś z naszych wykrzyknął, wyrażając w ten sposób naszą nieopisaną radość z tak niespodziewanego i zaszczytnego spotkania. Co należy jeszcze podkreślić to fakt, że mieszkańcy stolicy i jej władze po raz pierwszy zaznajomili się bliżej z Polonią w Brazylii, tak dzięki naszym występom, jak i reportażom w telewizji, w których nasz "spiker" a równocześnie prezes Tow. Uniao Juventus, p. inż. Rizio Wachowicz udzielił fachowych i wyczerpujących odpowiedzi na temat życia, stanu posiadania i

dorobku kulturalnego polskiej etnii w Brazylii, zwłaszcza w Paranie. Reporterzy szczerze wyznali, że pozyskaliśmy ich sympatię i uznanie za to przede wszystkim, że "tak w występach jak i w obyczaju wykazaliśmy całkowitą integrację w życiu Narodu brazylijskiego. To ich najwięcej wzięło".

Na zakończenie dodaje, że prezes naszego zespołu Dr Wincenty Flenik dwójlił się i troił, by utrzymać nienaganą dyscyplinę i uprzyjemnić nam dwudniowy pobyt w stolicy. To samo należy powtórzyć o naszych kierownikach artystycznych - Ks. J. Zajacu i pani prof. Halinie Marciniowskiej.

Przed wyjazdem ze stolicy jeszcze raz rzuciliśmy okiem na jej panoramę o majestatycznym i imponującym widoku. Piękna jest Brasilia, choć daleko jej do całkowitej rozbudowy. Gmachy rządowe rosną bardzo powoli, gdyż rząd musi uzdrowić najpierw finanse kraju i poprawić stopę życiową wszystkich obywateli. Budować w Brasilia kosztuje kolosalne sumy ze względu na olbrzymie odległości od centrów produkcyjnych. Co uderza w oczy, to obfite zaopatrzenie mieszkańców w żywność. Niczego tu nie brakuje, choć ceny są wysokie. A jest jako żywić, bo stolica liczy obecnie ponad 300 tys. ludzi. Sztuczne jezioro, okalające stolicę z trzech stron, ciągnie się na przestrzeni kilku km, dodając jej życia i pięknej panoramy. Jezioro to reguluje nadto zbytnia suchność powietrza, ponieważ Brasilia leży na wysokości 1.170 m ponad poziomem morza. Choć jest gorąco w dzień, zawsze czuje się powiew łagodnego wiatru. Gdy wiatr się wzmacnia, niesie ze sobą na miasto chmurę czerwonego kurzu. Czestym zjawiskiem są także trąby powietrzne, unoszące czerwony pył wysoko w górę. Kurz i pył to jedyny słaby punkt nowej stolicy. Wiele jest bowiem pustej przestrzeni, jeszcze niezabudowanej, gdzie nie ma trawników, tylko goła ziemia. Tam właśnie harcuje wiatr.

Opuszczając stolicę dnia 23 sierpnia (niedziela) byliśmy na mszy św., by podziękować Bogu za tak szczęśliwy wynik naszych występów i prosić o opiekę w powrotnej drodze. Nasz chór wykonał kilka pieśni, budząc zachwyt zebranych wiernych.

Ktoś o nas powiedział: "twarda ta rasa polska". Rzeczywiście że twarda, bo wyobraźcie sobie, Drodzy Czytelnicy, że ledwo wróciliśmy do Kurytyby w nocy 24 sierpnia, już 26 dalśmy godzinny występ w Colegio Estadual na cześć 300 prefektów miast Parany, biorących udział w specjalnym dla nich zjeździe.

Członek
Polskiej Grupy Folkloru

Życie i sprawy

Polonii Zagranicznej

USA

Polski Instytut Naukowy

Angielska nazwa tej stowarzyszenia mało znanej, ale bardzo pożytecznej placówki polskiej w Ameryce brzmi: The Polish Institute of Arts and Sciences in America. Jego siedzibą jest dom należący do Fundacji Alfreda Jurzykowskiego, pod adresem 59 East 66th St., New York 21, N. Y.

Do organizacji tej należą obecnie 423 profesorów i uczonych, z czego 17 osób z Europy, 147 z Kanady a reszta z Ameryki. Jednym z członków jest Dr Stanisław M. Ulam, współ-wynalazca bomby atomowej z Los Alamos.

Staraniem Pol. Inst. Naukowego wychodzi bardzo wysoko postawiony kwartalnik The Polish Review, zawierający uzone artykuły dotyczące historii Polski oraz literatury i sztuki polskiej. Na ostatnich kartach każdego numeru jest zestawienie najważniejszych wydarzeń dotyczących Polski oraz książek poruszających wprost lub ubocznie sprawy polskie. Redaktorem kwartalnika jest Prof. Ludwik Krzyżanowski.

Staraniem Instytutu ukazano się niedawno polskie tłumaczenie "Pana Tadeusza", opracowane przez prof. Watsona Kirkconnella.

Instytut posiada obszerną i bogatą bibliotekę książek dotyczących Polski i Polonii - 19 tysięcy tomów.

Prezesem Instytutu był przez długie lata znany w szerokim świecie profesor historii Oskar Halecki. Na ostatnim zebraniu Rady Instytutu prof. Halecki zgłosił rezygnację. Wybrano go honorowym prezesem.

Prezesem Rady Instytutu jest Dr Zygmunt Nagórski, a dyrektorem Dr Jan Wszelaki. W Kanadzie sprawami Instytutu kieruje Prof. Tadeusz Raker.

Jak wspominaliśmy na innym miejscu, rozlegają się głosy, że Polski Inst. Naukowy powinien objąć ster wszystkich uroczystości urzędowych w USA z okazji Tysiąclecia Polski.

("Skarb Rodziny").

NIEMCY ZACHODNIE Polacy w Monachium

Obchód Święta Narodowego rozpoczęto od wysłuchania Solennej Mszy św. na intencję Ojczyzny, którą celebrował ks. infułat Edward Lubowiecki w asyście księży: kan. Stefana Leciejewskiego i mgra Bohdana Schmeltera. Okolicznościowe kazanie o pięknych akcentach patriotyczno-religijnych wygłosił ks. prałat Dr Jan Manthey z Rzymu. W czasie Mszy św. śpiewał chór parafialny "Lutnia", który istnieje już prawie dziesięć lat.

Następnie wszyscy udali się na wspólny obiad. Nieliczna obsługa w restauracji i przybycie części rodaków, którzy nie zapowiedzieli swego udziału, we wspólnym obiedzie, spowodowały znaczne kłopoty techniczne.

Wskutek tego akademii została otwarta z pewnym opóźnieniem, ale program akademii i wykonanie wytworzyło naprawdę dobry nastrot.

Nasiona kartofli

Mamy różnego gatunku BINTJE w skrzynkach 30-to kilowych. Możemy dostarczyć w każdej chwili

Rua 13 de Maio, 680 Curitiba

REUMATISMO

DORES EM GEPAL



LINIMENTO (o BILSANO) SANTA HELENA

Akademii otworzył ks. prałat Paweł Kajka, witając ks. infułata E. Lubowieckiego, ks. prałata Dr J. Mantheya, ks. Ryszarda Mutulisa, dyr. Msji Katolickiej dla Estończyków i Lotyszów, dyr. Jana Nowaka, kierownika Rozgłośni Polskiej RWE, dyr. Ludwika Lubieńskiego - PAIRC, oraz prezesów: Funduszu Społecznego Pracowników Polskich RWE, Syndykatu Dziennikarzy Polskich, Zjednoczenia Polskich Uchodźców, Oddziału B. Żołnierzy Armii Krajowej, Związku Inwalidów Wojennych PSZ i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Z kolei ks. prałat P. Kajka powitał rodaków przybyłych z poszczególnych ośrodków oraz przedstawicieli innych grup narodowych.

W dalszym ciągu ks. prałat P. Kajka odczytał depeszę od ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego z błogosławieństwem dla Uczestników Obchodu Święta Narodowego w Monachium i list od ks. arcybiskupa Józefa Gawliny z błogosławieństwem dla rodaków, zebranych w Manachium w dniu 3 Maja.

Red. Jan Krok-Paszowski wygłosił bardzo interesujący referat historyczny na temat okoliczności, w jakich została uchwalona Konstytucja 3 Maja 1791 roku. Światli przywódcy narodu widzieli konieczność reform w kierunku demokratycznym i dokonali tych reform wspólnie z królem Polski, ale Konstytucja nie została wprowadzona w życie, gdyż Rosja, Prusy i Austria na to nie pozwoliły, dokonując rozbiorów Polski. Jednakże idea Konstytucji została przyjęta przez naród. Ułatwiła ona przetrwanie przeszło wiekowej niedoli.

Chór "Lutnia" odśpiewał hymn "Gaude Mater Polonia" i pieśń "O, Polsko Kraju Święty" oraz Krakowiaka i Poloneza. Dzieci z Bawarii i Wirtembergii odśpiewały "Chwalcie łąki umajone" i wiankę pieśni ludowych, a uczeń M. Kopczyński pięknie zadeklamował "3 Maj". Uczniowie W. Fusaro i K. Wężyk wykonali na skrzypkach i fortepianie utwór "Piękna nasza Polska cała, zaś E. Celta i G. Pawlicza wykonali sonatę na 2 wiolonczele J. B. Brevela.

Występy dzieci i młodzieży szkolnej zostały nagrodzone rzęsytmymi oklaskami zebranych.

Tańce ludowe i pieśni ludowe w wykonaniu zespołu Polskiej Katolickiej Młodzieży z Wirtembergii były przyjęte przez widownię z entuzjazmem. Chyba można śmiało pochwalić ks. prałata Ignacego Rabszyna i p. Helenę Rogalską w Ludwigsburgu oraz zespół młodzieży za urozmaicenie i ożywienie programu obchodu.

Po przerwie wykonano obrządek sceniczny z życia St. Moniuszki p.t. "Generalna próba" pióra Konrada Toma.

ARGENTYNA

Mieczysław Czapiewski, b. podchorąży 2-go Korpusu we Włoszech, studiował następnie na politechnice w Turynie i zawarł tamże związek małżeński z panną Marią Roso Barda, siostrzenicą biskupa, ówczesnego podsekretarza stanu w Watykanie.

Obecnie pp. Czapiewscy mieszkają w Comodoro Rivadavia, on zajmuje kierownicze stanowisko na tamtejszym lotnisku, ona wykłada literaturę włoską na wydziale uniwersytetu.

Wuj pani Czapiewskiej - to obecny Ojciec św. Paweł VI.

Znawca i hodowca koni

Niedawno odleciał do Europy osiadły po wojnie w Argentynie znany hodowca koni, p. Władysław Jankowski. Przy sposobności warto zaznaczyć, że p. Jankowski, właściciel stadniny rasowych koni w prowincji Buenos Aires, uznawany jest w Argentynie jako wybitny specjalista w hodowli koni pełnej krwi. 27 pułarów-nagród zdobytych przez okazy z jego stadniny na rozlicznych wystawach w Argentynie mówią same za siebie.

Do Europy p. Jankowski został wysłany w oficjalnym charakterze przedstawiciela

Sociedad Rural Argentina, z zadaniem nawiązania kontaktów hodowlanych z Anglii, Hiszpanii, Francji, Italii, Australii, z Węgrami, Jugosławią i Polską. Jak nas poinformowano - chodzi o zakupienie ogierów arabsów pełnej krwi. Służbowa podróż potrwa około 3-ch miesięcy.

Dorobek Polonii

Tak się sżyło, że Związek Polaków w Argentynie od kilku już lat jest dobrym przedstawicielem opinii polskiej przed tutejszym społeczeństwem. Weszliśmy na fale radia i telewizji jesteśmy jednak za słabi, aby program stale utrzymać, nawet krajowe występy n. p. muzyków czy artystów filmowych są za bardzo rzadkie, nie odpowiadające w żaden sposób możliwościom artystycznym naszego Kraju. Basia Szuladzinska i Teresa Wachowicz miały większe powodzenie w prasie argentyńskiej, radio i telewizji aniżeli nasze rodaczki z Kraju. Z wyjątkiem świetnej ekipy szybowcowej p. Makuli.

Nie jest tajemnicą, że już blisko 10 lat istnieje Audycja Radiowa Muzyki i Pieśni Polskich. Nie tylko że istnieje, lecz jest słuchana, o czym

świadczy fakt, że prawie wszystkie organizacje polskie z Buenos Aires i okolicy korzystają z okazji imprez towarzyskich, czy obchodów narodowych, lub ważniejszych zebrań z Polskiej Audycji Radiowej.

Organizatorem, a zwłaszcza tym który przez podawanie ogłoszeń pomaga do utrzymania godziny polskiej, należy się uznanie i poparcie. Dobrze byłoby pomyśleć o zorganizowaniu na wzór bibliotek, dyskoteki gdzie można by zgromadzić odpowiednie płyty, zwłaszcza muzyki i pieśni popularnych, ponieważ polska muzyka klasyczna jest dość dobrze reprezentowana zwłaszcza w Radio Nacional. Z okazji zbliżającego się tysiąclecia Chrztu Polski, Audipol nadeje streszczenie Historii Polski, oczywiście w języku hiszpańskim.

Otwarcie Katedry Polonistyki na Uniwersytecie Argentyńskim jest bardzo poważnym krokiem, należy tylko tą sprawę utrzymać za wszelką cenę.

O znaczeniu i popularności organizacji polskich na terenie Argentyny najlepiej świadczy fakt, że staraniem tychże - zarządy takich miast jak Cordoba, Rosario, Comodoro Rivadavia i J. Paz nadały ulicom nazwę Polonia. Trzeba zaznaczyć że również w Cordoba, Comodoro Rivadavia i innych istnieją okolicznościowe polskie audycje radiowe.

("Kurier Polski").

Lekarze:

DR. AUGUSTO KISZKA

Clinica Médico Cirúrgica
Médico do Hospital Bom Jesus
Médico da Prefeitura Municipal.

A T E N D E :

Hospital: - das 8 às 12 hs.
Consultório: - Av. Vicente Machado, 522 - Edif. Marieta - das 13 às 15 hs.
Consultório: - Rua Dom Pedro II, 829 - das 15 às 20 hs.
PONTA GROSSA - PARANÁ

Dr LUDWIK RYDYGIER

Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P. M. S. H. Choroby kieszki odchodowej, Hemoroidy, Fistyły i. t. p.
Kons.: R. José Bonifácio 110, Przyjmuje od 10-iej do 11,30 i od 15 - 18. - Telefon: 4-8494.
Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, - Telefon: 4-5473.

VARIZES - MICROVARIZES

Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com eczemas de causa varicosa - e hemorroidas, tratamento rápido sem operação.

DR MENDES ARAUJO

Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo, gastrite - Úlcera do estômago duoden - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana - Rua Dr. Murici, 830. - térreo. - Fone: 4-0268 - das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.

DR GABRIEL NOWICKI

Diplom Uniwersytetu Paryskiego Były Professor Univ. Paraskiego Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmácia Stefeld, Pr. Tiradentes 530, od godziny: 9 - 13. - Rez.: Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17. Choroby ogólne. - Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

AUGUST STEC

Konsultorium: Rua Voluntários da Pátria, 475, Edifício ASA, 11.º and. - Conj. 1105-A. Godziny przyjęć: Poniedziałki, środy i piątki od 2 do 5 po południu, i od 7 do 9-iej wieczór. We wtorki i czwartki - o godzinie umówionej.

Dentyści:

DR WINCENY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 - Curitiba.

Adwokaci:

DR LUCJAN KASPRZAK

Praca Osório, 45, 1.º and. 105. Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. - Przeprowadza naturalizacje.

MÓWI SIĘ PO POLSKU

CURITIBA

DR. PAULO FILIPAK

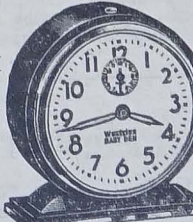
ADVOCADO
Cobrança de promissórias, duplicatas; despejos, inventários. Acompanha expedição de passaportes para pessoas do interior do Paraná.

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar - CURITIBA - PARANÁ

FELIKS GOLAS

CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distrações; declarações de imposto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

ZEGARKI
OKULARY
BIŻUTERIE



CARL R. RAEDER

Rua Riachuelo, 147 CURITIBA

FARTUSZKI - PŁOTNA - "MALHAS" - PONCZOCHY - RECZNIKI - KOSZULE

Najniższe ceny w mieście!

Przed zakupem prosimy zbadać cenę w

Skład i Fabryka: R. Claudio dos Santos, 52 (Dawnej Pracza da Ordem). - Fone: 4-1698 - CURITIBA

Casa Hoffmann

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej, i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w POLSCE

p o m o c

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" i PACZKI SPECYFIKOWANE wg. katalogu.

PEKAO posiada Paczki: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodyczami, upominkowe dla pań, panów i dzieci, masy do szyćcia, dziewiarskie, lodówki. Sprzęt motorowy: samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy, węgiel i meble.

WIELKI ASORTYMENT LEKARSTW AMERYKANSKICH

Po katalogi i informacje należy zgłaszać się do:

PRZEDSTAWICIELKI PEKAO New York
p. HALINY BERGMAN, São Paulo
Caixa Postal 5127, Tel.: 52-87-29.

Casa Pavão HIPOLITA DOPIERALSKEGO

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. - Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.
PO CENACH FABRYCZNYCH - ATACADO E VAREJO.

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. - Robota gwarantowana i szybka. - CENY PRZYSTĘPNE

Rua Marechal Floriano 4100 - Fone: 4-2635
CURITIBA - PARANÁ

JUANITA CASTRO NO BRASIL

Rio de Janeiro — Encontra-se no Brasil, onde vem desenvolvendo amplo programa de esclarecimento sobre a situação real do povo cubano sob o regime de Fidel Castro, a irmã do ditador, Juanita Castro, que fugiu de seu país em busca da liberdade.

Falando à imprensa brasileira logo após sua chegada ao Brasil declarou Juanita Castro que Cuba é hoje um país arruinado, não só pela inepcia do regime socialista, como também pela corrupção. "O regime comunista, declarou ela, é o que mais facilita o enriquecimento de seus líderes. Se não, como explicar o luxo em que vivem, os empregados e automóveis que possuem, as fortunas acumuladas por Célia Sanches ("secretária" do ditador), Blás Roca (representante da ala comunista russa), Carlos Rafael Rodríguez, Ché Guevara etc.?"

Na luta entre Moscou e Pequim Fidel Castro tem se

mantido calado, procurando tirar partido de ambos os lados. Mas a ajuda que recebe dos dois países totalitários é apenas militar, pois o povo vive na mais negra miséria. Falta tudo, a começar pelas coisas mais necessárias à sobrevivência, a comida e os medicamentos.

Juanita Castro viaja em companhia de sua irmã, Ema Gutiérrez, e no Rio de Janeiro ficou hospedada com a família Vasco Leitão da Cunha, atual Ministro das Relações Exteriores do Brasil e antigo ministro de nosso país em Cuba.

A irmã do ditador cubano esteve também em São Paulo e Belo Horizonte. No Rio falou em vários núcleos de bairro da Campanha da Mulher Brasileira pela Democracia (CAMDE), que como se sabe, foi um dos organismos mais ativos nas manifestações pacíficas de rua que precederam a revolução de 31 de março. (NOVA)

GRUPO FOLCLÓRICO POLONÊS DA SOCIEDADE UNIAO JUVENTUS exibiu-se com grande brilho NA CAPITAL FEDERAL — BRASÍLIA



Um dos pontos altos de numerosas danças que o Grupo Folclórico Polonês, da Sociedade União Juventus de Curitiba, tem no seu repertório, é a dança "Tico-tico no tubá", do folclore nacional. Os dançarinos: srta. Silneide Szmidziuk e sr. João Jurkóv, embora amadores, executam-na com tanta graça como se fossem bailarinos profissionais.

Apresentamos abaixo o honroso convite dirigido ao Grupo Folclórico Polonês pelo sr. Dr. Plínio Catanhede, DD, Prefeito de Brasília, através do seu representante, sr. Ary Freitas, bem como um voto de louvor ao mesmo Grupo feito na Assembléia Legislativa do Paraná pelo deputado sr. Paulo Poli.

"No ensejo de poder me dirigir, ao culto Grupo Folclórico Polonês União Juventus quero em meu nome e da Comissão de Turismo de Brasília, cumprimentá-los pelo sucesso alcançado no VI Festival Folclórico e de Etnias, aproveitando minha vinda à esta nobre terra do Paraná, para convidá-los em nome do Prefeito Dr. Plínio Catanhede para que participem do 2.º Festival Folclórico de Brasília, dando-nos a honra de encerrar nossa festa na noite do dia 22 de agosto. Muito Obrigado. As. Ary Freitas".

SENHOR PRESIDENTE

O Deputado que este subscreve no uso de suas atribuições regimentais requer seja consignado em "ATA" um voto de congratulações ao Grupo Folclórico Polonês "União Juventus" pelo êxito e brilhantismo com que representou o Folclore Paranaense no Segundo Festival Folclórico de Brasília, oportunidade em que realizou 5 (cinco) apresentações no Teatro Nacional e nas emissoras de TV da Capital e encerrou a convite da Comissão de Turismo da Prefeitura do DF o 2.º Festival e que o presente voto, sinal de reconhecimento desta Casa dos esforços, seja comunicado ao Grupo acima mencionado.

Sala das Sessões, em 27 de agosto de 1964.
Dep. Paulo Poli

Religião para nossos filhos

Carlos Pierezan

A revolução mais uma vez acaba de demonstrar que a irresponsabilidade é um apatado de nossa vida social. O maior inimigo da Pátria não foi o comunismo, mas a corrupção. Para eliminar o mal não são suficientes medidas punitivas de um regime policial. O verdadeiro remédio deve atacar o mal em suas raízes, educando o homem desde criança para o que é reto e justo, formando-lhe a consciência de acordo com normas morais capazes de criar um clima de mútua confiança.

É por isso que insistimos mais uma vez, no estudo da religião nas escolas. Nossas escolas não podem formar os técnicos, profissionais ou homens de letras, devem também formar homens conscienciosos e responsáveis diante de si, da sociedade e diante de Deus. Uma ética meramente humana e natural é de todo insuficiente. As escolas, se quiserem ser uma continuação de nossos lares cristãos e preparar os jovens para as responsabilidades que os esperam, devem dar uma noção exata de que Deus e de seus desígnios para com a humanidade. Nossos filhos têm o direito de receber maiores informações também em assuntos religiosos, pois a religião é indis-

pensável à sua formação e educação.

Insistimos, outrossim, em que a religião não se resume no mero reconhecimento de Deus, mas inclui a prática de todos os princípios morais que deste fato decorrem. Ser religioso é também ser responsável e honesto, ser um homem de confiança, pautar a vida de acordo com o bem e com a verdade, preocupar-se com a própria vida, com a vida do próximo e ser solidário com a sorte de todos.

Um ensino leigo que pretende ignorar a religião além de injusto, é nocivo ao indivíduo, à família e à sociedade. Sem a religião o homem é ignorante numa questão que lhe é de vital importância, a família carece de normas seguras para se orientar e a sociedade prejudicada por homens sem consciência que nunca aprenderam a cumprir com seus deveres.

Para incutirmos responsabilidade aos nossos filhos e acabar com a corrupção na vida social é necessário educar, não só instruir. Urge formar os jovens de acordo com princípios religiosos morais e sadios para que como homens sejam capazes de construir uma Pátria grande e honesta. (CIC)

Curiosidades

(Escreve Prof. Ruy Afrânio Peixoto)

PERGUNTA de Sônia Maria Caldas: "Pode um Músico incluir, em suas Sinfonias, instrumentos não usados nas grandes Orquestras?"

RESPOSTA: Sim. No Ritual da Primavera Stravinsky usa o Reco-reco; em Música Selvagem, Guarnieri usa a Cuica; Em Parada, Satie emprega o ruído de dinamos, estalar de máquina de escrever e tiros de revólver; Varese, na composição Hyperprinn faz funcionar um estrepitante chicote; Gershwin em Um Americano em Paris, faz soar uma busina de taxi antigo; Copland no poema Billy Okid, tilinta campainhas usadas em trenós; nos famosos Pinheiros de Roma de Respighi uma vitrola toca um disco com o canto do Roxinol; Davison, em sua composição Acidentes de automóvel, usa copos com afinação de água; Green faz rodar bolas de gude em um grande vidro e Schönberg atrita pesadas correntes de ferro. As vezes, prezada leitora, os Maestros têm mais dificuldade em encontrar êsses exóticos instrumentos o trabalho em transportar um pesado canhão para executar, de música, ou ruído, do que achar bons músicos. Já pensou à rigor, a Abertura 1812 de Tchaikowsky?

Pergunte o que desejar saber a Ruy Afrânio Peixoto, rua Afrânio Peixoto, 99, Nova Iguaçu, Estado do Rio de Janeiro, e aguarde resposta por este jornal.

A missão da autoridade

Antônio Moser

Crise de autoridade — Falta-se muito em crise de autoridade. E essa crise pode ir desde os mais altos mandatários de uma República até ao prefeito do menor dos municípios, e ao mais humilde pai de família.

É difícil saber exatamente se a crise nasce dos súditos que não mais sabem obedecer, ou das autoridades que já não mais sabem mandar. Mas é certo que a autoridade também pode ser causadora de seu próprio desgaste. Ainda que a autoridade seja exigida pela própria sociedade, fundada na natureza, e como princípio proceda de Deus, ela só se justifica concretamente na medida em que cumpre sua finalidade básica, que é garantir e promover o bem dos súditos todos.

Função da autoridade — Ninguém é detentor do poder em benefício próprio, ou de um pequeno grupo, ou também ninguém é súdito só para servir aos interesses pessoais de um seu semelhante. E é justamente na medida em que autoridade põe o poder em função de si mesma, ou de um pequeno grupo, que ela começa a perder seu sentido e sua razão de ser. E, ao contrário, na medida em que ela compreende que mandar não é privilégio e sim um encargo que a coloca a serviço de todos os súditos, é nessa medida que começa a justificar-se e a firmar-se, porque só então está preparada para sua função: coordenar de tal modo as várias tendências dos subordinados, que todos colaborem no bem comum, todos se beneficiem e todos tenham seus direitos respeitados.

Bem comum — Em que, porém, consiste esse bem comum, que à autoridade compete como fim primordial, resguardar e promover ao mesmo tempo? Com certeza não se refere somente à situação econômica. Vai muito além: "consiste no conjunto de todas as condições de vida social que permitam e favoreçam o desenvolvimento integral da personalidade humana". Assim o define a *Mater et Magistra*.

E como a pessoa é constituída de corpo e alma "cumpre atuar o bem comum em moldestais — continua a Encíclica — que não só não criem obstáculos, mas antes sirvam à salvação eterna da pessoa".

Diante desse complexo de exigências, compreende-se por que justamente os mais ambiciosos de poder sejam os menos indicados para exercê-lo. (CIC)

SOCIEDADE UNIAO JUVENTUS

EDITAL N.º 4-64—CD.

CONVOCAÇÃO DE ASSEMBLEIA EXTRAORDINÁRIA DE ACIONISTAS

O Senhor Presidente do Conselho Deliberativo da Sociedade União Juventus, no uso de suas atribuições, de acordo com os Estatutos em vigor, convoca todos os SENHORES ACIONISTAS para a ASSEMBLEIA EXTRAORDINÁRIA DE ACIONISTAS, a ser realizada dia 4 (quatro) de Outubro do ano corrente, às 14 (quatorze) horas, em primeira convocação, ou, uma hora após, com qualquer número de sócios acionistas presentes.

Na oportunidade serão apreciados e deliberados os assuntos constantes da seguinte ORDEM DO DIA:

- 1 — Deliberação sobre o plano da Diretoria para a construção da sede campestre.
- 2 — Deliberação sobre o plano de lançamento de títulos e outras formas de levantamento de fundos para a construção da sede campestre.

E, para o pleno conhecimento de todos, o presente, fica afixado nos lugares de costume, e, publicado nos periódicos desta Capital.

Curitiba, 31 de Agosto de 1964

Dr. LUCIANO KASPRZAK

Presidente do Conselho Deliberativo

PAULO FILIPAK

Secretário do Conselho Deliberativo

Rir é o melhor remédio...

AULA DO CATECISMO

— Quantos sacramentos há?

— Não há mais nenhum. Mamãe disse, ontem, que o tio José tinha recebido os últimos sacramentos.

RONCOS

Aquêl rapaz, desolado, contava ao seu amigo.

— Sabes, fui transferido da seção em que trabalhava.

— Por que? Não eras bom funcionário?

— Não é isso. É que eu roncava muito e acordava o chefe.

ERROS

— Será que o teu professor vai perceber que eu te ajudo nas lições?

— Acho que já percebeu, pois me disse que era impossível que eu fizesse todos aqueles erros sózinhos.

O Mundo em 5 Minutos

Restabelecida a ordem no Vietnã. As rigorosas medidas adotadas pelas autoridades do Vietnã do Sul contribuíram para evitar a repetição dos sangrentos conflitos entre budistas e católicos. As manifestações religiosas ou políticas foram proibidas.

Neutralidade soviética no Chipre. A URSS informou a Turquia que conservará sua neutralidade diante do conflito do Chipre e que não tomaria partido. O acontecimento causou surpresa e fazem-se as mais variadas conjecturas.

Manifestação contra Perón. Militares reformados e elementos civis que tomaram parte na derrubada de Juan Perón em 1955, estão organizando uma gigantesca manifestação para o próximo dia 16 de setembro, para comemorar o 9.º aniversário da revolução que depôs o regime peronista.

Distúrbios raciais em Filadélfia. Violentos distúrbios raciais ocorreram no bairro negro desta cidade. Foram feridas 127 pessoas, das quais 32 policiais. Os prejuízos materiais montam a mais de meio milhão de dólares.

Vivia com uma bala no corpo. Um habitante da cidade italiana Reggio Emilia, de nome Alfredo Valeriani, de 67 anos, veterano da primeira guerra mundial, foi operado recentemente, retirando-se-lhe uma bala que tinha no corpo há 47 anos.

"Polaris" nos portos nipônicos. O governo japonês decidiu permitir o acesso de submarinos atômicos norte-americanos aos portos do Japão. A resolução foi comunicada à Embaixada dos Estados Unidos em Tóquio.

Doença do sono. Durante um mês a doença do sono já vitimou 207 pessoas em toda a Coreia do Sul, obrigando as autoridades a adotarem medidas extraordinárias.

Animais congelados poderão ser ressuscitados. O especialista em enxéritos renais da Universidade de Minnesota (EUA), dr. Richard Lillehei, acredita que no fim deste século será possível congelar animais inteiros e ressuscitá-los mais tarde.

Extraordinária pepita de ouro. Na região de Desmagan, no nordeste da Sibéria, foi encontrada uma pepita de ouro pesando dois quilos.

O Brasil em 5 Minutos

Financiamento de papel para jornais. O Senado aprovou na semana passada, com algumas emendas, o projeto que autoriza o financiamento de papel para impressão de jornais, revistas e livros.

Movimento reformador do Congresso. O deputado Guilherme Machado propôs um movimento reformador do Congresso em virtude da crise provocada pela leitura do manifesto do sr. João Goulart, a qual advertiu as principais lideranças parlamentares para o impressionante grau de desmoralização a que se vinha reduzindo o Legislativo.

Doutel estava na lista das cassações. Segundo as fontes do Ministério da Guerra o nome do deputado Doutel de Andrade estava na lista das cassações, mas foi retirado no último momento. Por outro lado, o ministro da Guerra, gen. Costa e Silva, afirmou "que se o Congresso quiser limpar-se, poderá cassar agora o mandato deste deputado e de mais alguns, que ainda estão lá".

Apóio ao gal. Mourão. O presidente da Câmara de Vereadores de Recife, sr. Wandenkolk Wanderley, propôs a formação de uma frente única de apoio ao General Mourão Filho e aos ideais da Revolução de 31 de março, para combater o comunismo que está ressurgindo das cinzas, através de panfletos subversivos.

Novo comandante da II Região Militar. O general Carlos Luiz Guedes foi designado comandante da II Região Militar, com sede em São Paulo, deixando o comando em Minas.

Triplificada a arrecadação de imposto no Rio. Tripliou-se a arrecadação do imposto de renda no Estado da Guanabara, que em igual período do ano passado apresentou a soma de mais de oito bilhões de cruzeiros, para vinte e cinco bilhões do ano em curso.

Gilberto Amado na Academia de Letras. O novo "imortal" Gilberto Amado foi empossado na Academia Brasileira de Letras, ocupando a vaga deixada pelo falecimento de Ribeiro Couto.